Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 278 | Niedziela 18 listopada 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Zapomniane i niszczone wartości

P. pos. B. Miedziński odpowiadał w dn. 6 listopada w Sejmie na mowy posłów opozycyjnych. Poruszył w swej odpowiedzi *sprawę Berezy Kartuskiej.* Poruszył w sposób mniej więcej taki: atakujecie Berezę Kartuską, a posłuchajcie, co wypisuje „Nowa Sztafeta", nielegalne pismo O. N. R. o Prezydencie Rzeczypospolitej, o systemie rządzenia i t. d.

P. pos. Miedziński nie chciał pamiętać o dwóch rzeczach:

1) że w Berezie Kartuskiej członkowie O. N. R. stanowią *mniejszość „odosobnionych";* większość to ukraińcy i komuniści, nie mający w żadnym stopniu nic wspólnego z „Nową Sztafetą";

2) że najbardziej nawet obelżywe artykuły „Nowej Sztafety" ani nie tłómaczą, ani nie usprawiedliwiają koncepcji „obozu izolacyjnego" i ...obyczajów w tym obozie panujących pod egidą p. woj. Kostka - Biernackiego, autora „Djabła - zwycięzcy" i ..pułkownika wojsk polskich.

Poniższy list, „ocenzurowany" wcale dokładnie przez nas samych, daje pewne... oddalone pojęcie o warunkach życia w owem „miejscu odosobnienia".

„Udało nam się otrzymać kilka wiadomości o losie więźniów kartuskich, o warunkach, panujących w miejscu tak strzeżonem, jak żadna inna miejscowość w Polsce. Przed kilku miesiącami, gdy tylko zorganizowano ten obóz, podaliśmy możliwie najszczegółowsze informacje, a nawet fotografję budynku, w którym osadzono więźniów. Siedzą tam oni do dnia dzisiejszego.

Dwa kompleksy budynków składają się na „miejsce odosobnienia". W jednym, położonym bliżej zewnętrznego parkanu, mieszkają policjanci, sprowadzeni specjalnie ze szkół policyjnych. Po sterunkowych jest przeszło osiemdziesięciu, komendę nad nimi ma podinspektor P. P. z Poznania, Bronisław Grefner, zastępcą jego jest komisarz Grabowski. Początkowo funkcje zastępcy komendanta pełnił komisarz Kudzewicz, okazał się jednak zbyt... „sentymentalnym", więc odesłano go gdzieindziej.

Więźniowie mieszkają w drugim budynku, bardziej oddalonym od szosy. Na parterze mieszczą się kuchnie, wartownia, składy, na pierwszem piętrze znajdują się cele więzienne. Takich cel jest 16, nie wszystkie jednak są zajęte. W sześciu celach znajduje się „komplet", t. j. po 30 osób w każdej, dwie inne wypełnione są tylko częściowo. Razem więc jest około 200 „izolowanych".

W celach tych są okna, ale pozabijane deskami. Zostawiono tylko tak zw. oberlufty, ale pomalowano je białą farbą, tak, że nie przepuszczają prawie wcale światła. Kiedy więźniowie są w celi, oberluftów tych otwierać nie wolno. Wietrzenie cel odbywa się tylko wówczas, gdy więźniowie są na robotach.

Umeblowanie celi składa się ze stołu, umieszczonego na środku celi, czterech ław drewnianych i trzydziestu sienników, leżących na podłodze. Sienniki są nakryte kocami, bez poduszek. Nie jest to jednak całe umeblowanie, gdyż w każdej celi znajduje się jeszcze kubeł, służący za ustęp i — regulamin, zawieszony na ścianie.

Regulamin ów brzmi następująco:

Godz. 4 — pobudka.

Od godz. 4 do 5 — mycie, gimnastyka pod komendą policjanta, śniadanie.

Godz. 5 — wymarsz do pracy, która odbywa się zarówno na terenie obozu izolacyjnego, jak i nazewnątrz. Praca przedpołudniowa trwa od godz. 11, czyli 6 godzin. O 11 powrót na obiad i przerwa do 1-ej popołudniu. Potem znowu praca, kończąca się o 5ej. Dwie następne godziny przeznaczone są na umycie, lekcje i kolację. O 7-ej wiecz. więźniowie kładą się spać.

Rozbieranie odbywa się na korytarzu, gdzie zostawia się ubrania i w bieliźnie gęsiego trzeba maszerować do celi. Dotychczas jeszcze więźniowie nosili własne ubrania, przyozdobione jednak białą łatą na plecach, przez całą szerokość pleców. Na płótnie wymalowany jest czarną farbą numer każdego więźnia. Na lewym rękawie każdy więzień ma opaskę z tym samym numerem.

Więźniowie, idąc na robotę, muszą wychodzić z celi jeden za drugim, trzymając ręce na ramionach tego, który idzie przed nim. W czasie wychodzenia nie wolno oglądać się, nie wolno rozmawiać ze sobą.

Całe terytorjum „miejsca odosobnienia" otoczone jest wysokim parkanem i drutem kolczastym. Niezależnie od tego wewnątrz obozu znajduje się jeszcze drugi parkan, opasujący budynek, w którym mieszkają więźniowie. Ten parkan z drutu kolaczastego ma tylko jedno wejście, strzeżone przez posterunki policyjne. Nikt nie ma tam wstępu, nawet ci policjanci, którzy nie są specjalnie przeznaczeni do pilnowania więźniów.

Regulamin, wywieszony na ścianie każdej celi, głosi, że komendantem „miejsca odosobnienia" jest insp. Greiner, zwierzchnikiem którego jest wojewoda poleski Wacław Kostek - Biernacki. Dalej wyczytać można w regulaminie, że każda próba ucieczki będzie karana za pomocą użycia broni, a NAJMNIEJSZA PRÓBA OPORU BĘDZIE LIKWIDOWANA SIŁĄ.

Wymienione są również kary, jakie czekają tych, co w jakikolwiek sposób zasłużą na nie. A więc: pozbawienie posiłku na czas od jednego dnia do trzech lub też odosobnienie na czas do dwóch tygodni.

Odosobnieni „podwójnie" są umieszczanie w karcerze, znajdującym się w budynku, położonym w drugim końcu dawnych koszar. Karcer nie ma światła elektrycznego, a jedynie maleńkie okienko szerokości pół cegły, czyli około 13 cm.".

***

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKO.

Saliny w Bochni i w Wieliczce zamknięte

Wzburzenie wśród robotników. Co było powodem zamknięcia salin. Dziś odbędą się zgromadzenia robotnicze

(Telefonem).

Sytuacja w Bochni i w Wieliczce nie uległa zmianie. Kopalnie soli są w dalszym ciągu zamknięte i niewiadomo, co władze zamierzają uczynić w tej sprawie.

Centralny Związek Górników w związku z tem oświadcza, że aczkolwiek odrzucił wysuniętą przez Monopol Solny obniżkę płac, to jednak, prowadząc jeszcze rokowania z wojewodą Kwaśniewskim i inspektorem pracy o interwencję w kierunku wycofania przez dyrekcję obniżki płac — strajku jeszcze nie proklamował.

Zgromadzenie górników, które się odbyło w Wieliczce, 14 b. m., nie proklamowało strajku, postanawiając zaczekać na rezultat interwencji Województwa i Inspekcji Pracy, oraz na dyrektywy Centralnego Związku Górników.

Za pozbawienie ludzi pracy ponoszą odpowiedzialność Dyrekcja Monopolu Solnego w Warszawie i starosta Wnęk.

W piątek, 16 b. m., odbyła się konferencja delegatów robotniczych w Wieliczce, na której postanowiono zwołać na sobotę, 17 b. m., ogólne zgromadzenie górników, celem wyjaśnienia sytuacji.

Na zgromadzeniu w Wieliczce przemawiać będzie generalny sekretarz Związku tow. Stańczyk, w Bochni — tow. Durlak.

***

W związku z zaostrzeniem sytuacji, władze aresztowały 28 osób; z tej liczby — 26 osób zwolniono po przesłuchaniu, a dwuch towarzyszy, których podejrzewano o kierownictwo strajkiem: tow. tow. Czaporę i Konopkę — odstawiono do więzienia sądowego w Krakowie.

Rząd Lerroux zachwiany?

Burzliwe obrady hiszpańskich Kortezów

Izba hiszpańska przyjęła wniosek Gil Roblesa, głoszący, iż poseł, który brał pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach nie może pełnić funkcyj poselskich. Pozatem wniosek domaga się rozwiązania związków zawodowych, zamieszanych w tych wypadkach. Na skutek tych uchwał rozłam w łonie partji radykalnej wydaje się być nieuniknony, co spowoduje przesilenie rządowe i upadek Rządu Lerroux.

W czasie obrad pomiędzy lewicowvmi posłami katalońskimi, którzy po raz pierwszy zjawili się w Kortezach, a prawicą doszło do gwałtownego starcia. Debaty w sprawie wypadków w Asturji i rozwiązania związków zawodowych, były bardzo burzliwe.

W kularach Kortezów krążą pogłoski o nieuniknionem przesileniu gabinetowem.

JAK WYLĄDA „SPOKÓJ" W HISZPANJI?

Dzienniki portugalskie donoszą, że hiszpańska straż graniczna dokonała rewizji na żaglowcu portugalskim, na którego pokładzie znajdowało się trzech rewolucjonistów hiszpańskich. Strażnicy dali szereg strzałów, zabijając kapitana żaglowca.

PRZYGODY KOMISJI DLA ZBADANIA WYPADKÓW W ASTURJI.

„Petit Parisien" donosi z Madrytu o niezwykle wrogiem przyjęciu jakie zgotowano bawiącej tam komisji międzynarodowej, która usiłowała przeprowadzić ankietę w sprawie wypadków w Asturji. W skład komisji wchodziło dwóch Anglików: lord Listowel i miss Wilkinson oraz Francuz, adwokat paryski, Barthomieu. Członkowie komisji zjawili się w Kortezach. Przewodniczący Izby, Alba, surowo zakazał im wypytywania deputowanych i mieszania się do spraw Hiszpanji. Gil Robles zażądał odstawienia cudzoziemców do granicy. Prawica przyjęła ten wniosek głośnemi oklaskami. Dziennik prawicowy „A.B.C." na naczelnem miejscu zamieścił artykuł p. t. „Odprowadzić do granicy". Pomimo tak złego przyjęcia, lord Listowel i miss Wilkinson udali się do Asturji, Francuz Barthomieu zaś pozostał w Madrycie.

Niedługo jednak cieszyli się członkowie tej komisji z pobytu w Hiszpanji. Delegat ministerjum wojny w Asturji, polecił odstawić ich do granicy francuskiej. Dyktatura hiszpańska bowiem boi się obserwatorów zagranicznych.

W Jugosławji

„Kurs na pojednanie"

Jak donosi „Neues Wiener Abendblatt", w Jugosławji zanosi się na zmianę polityki wewnętrznej. Książe Regent Paweł pertraktuje, jakoby z przywódcami opozycji, mianowicie z Koroszecem, Mackiem, Spaho, Stojanowiczem i Jowanowiczem. Macek ma być podobno wkrótce wypuszczony na wolną stopę. Utworzony ma być nowy gabinet, a mówią też o mającej wkrótce nastąpić amnestji. We wspomnianych konferencjach nie uwzględniona jest grupa Pavelicza, która utrzymuje stosunki z separatystami. (PAT).

Nie udało się w Anglji

Może uda się we Włoszech

Jak donosi korespondent „L'intransigeant" v. Ribbentrop, który z Londynu uda się na krótki pobyt do Szkocji, zamierza, wracając z Anglji, przybyć do Paryża i do Rzymu. V. Ribbentrop ma do spełnienia w Paryżu i w Rzymie analogiczną misję do tej, którą spełnił już w Londynie. Misja ta, zdaniem dziennika, polegać będzie na wyjaśnieniu min. Lavalowi i Mussoliniemu charakteru zbrojeń przeprowadzanych obecnie przez Niemcy. V. Ribentrop podkreśli równocześnie, że uzbrojenie to nie ma żadnych celów agresywnych (?) i zaznaczy z naciskiem, że Niemcy nie zamierzają wypowiadać klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego. (PAT).

***

Omawiając londyńską misję Ribbentropa, sowiecka „Prawda" pisze, że rozmowy dotyczyły w pierwszym rzędzie kwestję legalizacji zbrojeń niemieckich wzamian za powrót Niemiec do Genewy. Zdaniem pisma, porozumienie jeszcze nie nastąpiło, ale Berlin nie traci nadziei, że mocarstwa postawione wobec faktu dokonanego zbrojeń niemieckich zgodzą się na ich legalizację, dając w ten sposób Niemcom broń do ręki, celem realizacji planów ich polityki zagranicznej. (PAT).

Przesilenie w Belgji

Rezygnacja Jaspara

Belgijska agencja urzędowa donosi, iż b. minister spraw zagranicznych Jaspar, któremu król powierzył misję utworzenia nowego Rządu, zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie go z tej misji.

Jak donosi korespondent Reutera z Brukseli, poyższa decyzja Jaspara wywołała w belgijskich kołach politycznych powszechne zdziwienie. Prawdopofaktem niezatwierdzenia przez kródobnie spowodowana ona została la całości przedstawionej mu listy gabinetu.

Japonja wygrała batalję?

Podobno przyznano jej równość zbrojeń morskich

Jak donoszą z Tokjo: konferencje pomiędzy japońskiem Min. spraw zagranicznych a marynarki w spraie propozycji brytyjskiej, przyznającej pod pewnemi warunkami równość Japonji w zbrojeniach morskich, zbliżają się ku końcowi. W ciągu kilku dni opracowane będą instrukcje dla del. japońskiej w Londynie.

Rząd japoński nie zamierza podobno zmieniać pierwotnych instrukcyj, przesłanych przez wiceadmirała Yamamoto ambasadorowi japońskiemu Matsudaira w Londynie, z czego wynika, że propozycje brytyjskie mogą być przyjęte przez Japonję tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwalają pierwotne instrukcje japońskie; inaczej mówiąc Japonja nie zaakceptuje nawet najmniejszych ograniczeń.

WSPÓLNA AKCJA ANGLJI I AMERYKI?

Rząd waszyngtoński otrzymał od Rządu brytyjskiego propozycję wspólnej akcji na wypadek, gdyby rozmowy morskie w Londynie zakończyły się niepowodzeniem. (PAT).

Coraz więcej bezrobotnych

w faszystowskich Włoszech

Urzędowy komunikat przyznaje, że liczba bezrobotnych we Włoszech w miesiącu październiku wynosiła **905.114** osób, czyli o 19 tys. więcej aniżeli we wrześniu r. b.

Kronika ruchu socjalistycznego

Obrady Egzekutywy Międzynarodówki

Dn. 13 b. m. rozpoczęły się w Paryżu obrady Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Podajemy narazie informacje według agencji francuskiej Havasa.

Głównym tematem obrad była sprawa współpracy z Międzynarodówką Komunistyczną.

W obradach wzięli udział m. inn.: tow. tow. Vandervelde, De Brouckere, Otto Wels, Modigliani, Albarda. Socjalistów francuskich reprezentują tow. tow. Blum, De Bracke, Grumbach, Longuet i Żyromski.

Zagajając obrady tow. Vandervelde przedstawił okoliczności, w jakich odbyła się wizyta w Brukseli komunistów Cachin i Thorez. Obaj ci delegaci przybyli w imieniu III Międzynarodówki i zaproponowali Vanderveldemu, jako przewodniczącemu Międzynarodówki Socjalistycznej upowszechnienie układu zawartego między socjalistami a komunistami we Francji, w celu wspólnej akcji.

Wywiązała się żywa debata nad propozycją komunistyczną. W dyskusji tej ujawniła się silna grupa delegatów zdecydowanie przeciwna współpracy z komunistami. Do tej mniejszości zaliczyć należy partje socjalistyczne Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji i Czechosłowacji. W przeciwieństwie do tych partyj, socjaliści Francji, Austrji, Włoch i Zagłębia Saary opowiedzieli się za ograniczonem porozumieniem obu Międzynarodówek, porozumieniem, ustalonem na ściśle określonych zasadach.

Socjaliści belgijscy wobec przesilenia rządowego

Jak wiadomo, Rząd belgijski de Broqueville'a podał się do dymisji. Dymisja ta jest świadectwem zupełnego bankructwa polityki tego Rządu, który od szeregu miesięcy rządził się pełnomocnictwami, a żadnych swych obietnic, któremi tak hojnie szafował przed uzyskaniem pełnomocnictw nie dotrzymał.

Socjaliści, wyzyskując niezadowolenie w kraju z rządów de Broqueville'a, wystosowali do społeczeństwa apel, w którym wskazują, że żadna zmiana osób nie zmieni sytuacji, że należy zmienić nie rządy, ale system rządzenia.

Socjaliści wysuwają swój Plan Pracy, jako jedyny program uzdrowienia kraju i opanowania kryzysu gospodarczego.

Odezwa kończy się oświadczeniem, w którem Partja Socjalistyczna wyraża gotowość wzięcia na siebie odpowiedzialności za sprawowanie władzy przy poparciu tych wszystkich, którzy przed stawią w parlamencie plan systematycznej organizacji walki z bezrobociem, ożywienia handlu i przemysłu i uczynienia z Belgji państwa silnego i wolnego od kurateli banków.

W parlamencie francuskim

Mowa min. Lavala. Głosy prasy

Francuska Izba Deputowanych rozpoczęła prace nad budżetem. W komisji spraw zagranicznych min. Laval wygłosił we czwartek dłuższe „exposé"; polityka zagraniczna Francji nie ulegnie żadnej zmianie.

Prasa poranna poświęca mowie min. Lavala dużo miejsca. Dzienniki kładą specjalny nacisk na zagadnienie Saary.

„Figaro" stwierdza, że Francja nie zamierza występować z inicjatywą, wykraczającą poza zakres Ligi Narodów.

„Ouevre" zaznacza, że stanowisko Francji w sprawie Zagłębia Saary jest uzasadnione.

„Matin" podnosi, że decyzje Rady Ligi Narodów z 1926 r. stanowią interpretację art. 30 układu o Saarze, dołączonego do Traktatu Wersalskiego. W myśl tej interpretacji komisja rządząca jest upoważniona na wypadek zakłócenia porządku do wezwania wojsk z poza terytorjum Zagłębia.

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że min. Laval będzie bronił w sposób stanowczy praw Francji. Plebiscyt w Zagłębiu musi zachować swój charakter międzynarodowy.

„Excelsior" podkreśla, że Francja stoi nadal na stanowisku, zajętym przez Radę Ligi Narodów w 1926 roku. Zarówno Niemcy, jak i Francja zobowiązały się do zagwarantowania wolności plebiscytu oraz bezpieczeństwa w okresie plebiscytowym. Rząd francuski nie może dopuścić do zakłócenia porządku i ładu podczas głosowania.

„Kto zamordował Dollfussa?"

Pod powyższym tytułem ukazała się w Czechosłowacji broszura, napisana przez dr. Kreislera. Broszura ta ostro atakuje obecny Rząd austrjacki, a w szczególności ostrze jej skierowane jest przeciw dr. Feyowi.

Rząd austrjacki zwrócił się do rządu czechosłowackiego z żądaniem wydania dr. Kreislera, autora broszury.

Narazie policja aresztowała dr. Kreislera. Czy Czechosłowacja wyda go władzom austrjackim — niewiadomo.

Dr. Kreisler w broszurze swej dowodzi, że główny oskarżony Planta, który w wyniku procesu zawisł na szubienicy, wcale nie jest winien morderstwa kanclerza Dollfussa.

Hitlerowscy „patrjoci"

Dziennik angielski „Manchester Guardian" donosi, iż wielu wybitnych hitlerowców, w Zagłębiu Saary, zajmujących obecnie kierownicze stanowiska w ruchu hielerowskim w lat. 1919 i 1920 naturalizowało się we Francji, ponieważ obywatelstwo francuskie dawało im wieksze korzyści materjalne. W przededniu plebiscytu wychodzą obecnie te na jaw.

Korespondent „Manchester Guardian" zapowiada ogłoszenie nazwisk tych obecnie najkrzykliwszych „patrjotów" hitlerowskich.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby to byli socjaliści, to okrzyczanoby ich jako zdrajców, renegatów i niejeden z nich padłby ofiarą mordów kapturowych.

Pogłoski o chorobie tow. Seitza

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

Stan zdrowia b. burmistrza Wiednia Seitza budzi poważne obawy. Cierpi on oddawna już na ciężką chorobę żołądkową. Lekarze namawiają go do operacji, której on atoli nie chce się poddać.

Aresztowanie tow. Brauntala

Aresztowany w swoim czasie a potem zwolniony z więzienia redaktor wiedeński „Kleines Blatt" tow. Brauntal, został w tych dniach ponownie aresztowany w związku z demonstracjami, jakie odbyły się w Wiedniu w sobotę i niedzielę ubiegłą z okazji ogłoszenia republiki w Austrji.

W Meksyku

Ponad 250 powstańców w Stanie Morelos (Meksyk), którzy przed kilku tygodniami rozpoczęli akcję przeciwko Rządowi, poddało się wojskom federalnym z powodu braku amunicji. (PAT.).

Nowy laureat Nobla

NAGRODA NOBLA W DZIALE CHEMJI

Nagroda Nobla w dziale chemji za rok 1934 została przyznana uczonemu amerykańskiemu Lewisowi Urey, prowadzącemu od dłuższego czasu badania nad izotopami wodoru i problemem tak zwanej ciężkiej wody.

NAGRODA NOBLA W DZIALE FIZYKI ODROCZONA

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu nagrody Nobla w dziale fizyki, postanowiono udzielenie tej nagrody odroczyć do roku przyszłego.

Uspokojenie na giełdzie

Na giełdzie warszawskiej utrzymane zostały w piątek restytuowane kursy pożyczki stabilizacyjnej. Obroty obligacjami tej pożyczki nie przybrały większych rozmiarów a transakcyj dokonywano po kursie 70—69 dolarów. Podaż wyrównywała popyt.

Akcje Banku Polskiego zwyżkowały w dalszym ciągu i osiągnęły kurs 94—94,25 złotych. Na posiedzeniu giełdowem akcje Banku Polskiego były w poszukiwaniu. (Press)

Psychoza zamachowa

„Umiłowany król" i „wierny poddany"

Z Bukaresztu donoszą: We czwartek w południe, w chwili, gdy król Karol udawał się do parlamentu celem odczytania mowy tronowej, do powozu królewskiego zbliżył się pewien człowiek, który chciał złożyć królowi petycję. Król przyjął dokument z rąk petenta. Pułkownik, jadący konno przy powozie króleskim, przypuszczając, że zbliżający się mężczyzna zamierza dokonać zamachu, uderzył go szablą. Petent otrzymał lekką ranę w rękę. Został on odstawiony do komisarjatu policji, gdzie stwierdzono, że jest to były nadporucznik intendentury, nazwiskiem Susnea, który został przeniesiony spowodu choroby w stan nieczynny. W prośbie wręczonej królowi Susnea domaga się umieszczenia go w sanatorjum, podkreślając, że od 5-ciu lat cierpi na gruźlicę. Susnea w petycji swej podkreśla, że musi się zwrócić bezpośrednio do monarchy, ponieważ otrzymanie pomocy inną drogą okazało się daremne. (ATE).

Znowu spisek

Macedońskiej Organizacji V.R.M.O.

Z Sofji donoszą, iż w czasie rewizji, przeprowadzonych w związku z wykryciem tam spisku, zorganizowanego przeciwko Rządowi przez macedońską organizację terorystyczną V. R. M. O. natrafiono na archiwum tej organizacji, w którem znaleziono dokładne spisy imienne wszystkich członków i przyjaciół tej organizacji. Spisów tych narazie nie ogłoszono.

W Archiwum znajdują się również okólniki wewnętrzne organizacji macedońskiej i dokumenty, dotyczące sporów w łonie różnych jej frakcyj (PAT).

Zaginione pamiętniki

b. kanclerza Schobera

W Austrji wielką sensację wywołało zaginięcie pamiętników b. kanclerza Austrji Schobera. Wkrótce po śmierci Schobera zmarła również jego żona. Wśród pozostałych papierów i dowodów nie znaleziono pamiętników o których wiadomo było, że Schober je spisywał zarówno w tym czasie, gdy jeszcze był prezydentem policji, jak i potem, gdy został kanclerzem. Schober wprawdzie zastrzegł się, aby jego notatki i pamiętniki nigdy nie były ogłaszane, ale niewątpliwie musiały tam być niepochlebne rzeczy o obecnych panach i władcach b. monarchji naddunajskiej, skoro uważano za stosowne pamiętniki te sprzątnąć.

Strajk protestu chińskich robotników

Ponad 3600 robotników chińskich, zatrudnionych w towarzystwie angielskiem „English Tobacco Company" w Szanghaju, przystąpiło do strajku. Strajkujący domagają się usunięcia kilku urzędników, którzy obchodzili się źle z robotnikami chińskimi. (PAT).

Panama w spółce „Brody"

Wczoraj, podczas dalszej rozprawy przeciwko Rudrofowi zeznawał dyr. banku Rozwadowski, który jest kuzynem oskarżonego.

Rozwadowski zeznaje bardzo korzystnie na rzecz Rudrofa. Zaprzecza, jakoby oskarżony był człoiekiem nieuczciwym. Wystawia mu świadectwo bardzo dodatnie, określa, jako człowieka honoru i odpowiedzialnego. Zeznania Rozwadowskiego doprowadzają Rudrofa do głośnego łkania.

Św. inż. Golinowski, oświadcza przed sądem, że w „Brodach" panowały olbrzymie nieporządki. Fałszowano raporty finansowe i bilanse. „Brody" dostarczały kolei podkłady. Okazało się, że progi te były wykonywane z lichego materjału.

Polubowne rokowania

między St. Jaraczem i Z.A.S.P.-em

Agencja BIP donosi:

Na posiedzeniu kapituły zasłużonych członków ZASU'u w liczbie 19, (wśród których są najwybitniejsi artyści scen polskich) i zarządu najliczniejszej w Warszawie filji ZASP'u — TKKT., po rozpatrzeniu sprawy zatargu, jaki wynikł między zarządem głównym ZASP. i Stefanem Jaraczem, postanowiono podjąć się załatwienia tego konfliktu w ciągu 48 godzin polubownie w drodze nawiązania pertraktacji między stronami. Następne posiedzenie w tej sprawie w tym samym składzie odbędzie się w sobotę, 17 b. m. Na posiedzeniu tem wysłuchane będą relacje z przeprowadzonych pertraktacyj i zapadnie uchwała.

Grzywny sądowe

nie będą zamieniane na pracę

Jak podaje agencja PID, minister sprawiedliwości wydał zarządzenie, pozostające w związku ze stanem bezrobocia. Zarządzenie to wstrzymuje zamianę grzywien sądowych na pracę.

Zgodnie z przepisami art. 43 K. K. kary grzywny mogą być zamieniane na pracę w wypadku nieściagalności. Ze względu na trudne warunki panujące na rynku pracy, Minister Sprawiedliwości wydał okólnik wstrzymujący tego rodzaju zamiany. Zamiast grzywny w wypadku nieściagalności ma być stosowany tylko areszt zamienny. Zarządzenie to spowodowane zostało również brakiem domów pracy przymusowej, które dotąd nie zostały zrealizowane.

Należy nadmienić, iż z powodu sytuacji gospodarczej w ostatnich czasach często napływały podania do władz sądowych o zamianę wymierzonych grzywien pieniężnych na pracę przymusową.

Obligacje „Pożyczki Narodowej"

zamiast wadjum i kaucyj

W związku z rozporządzeniem Generalnego Komisarjatu Pożyczki Narodowej, zezwalającem na zamianę wadjów i kaucyj, złożonych w gotówce urzędom państwowym na obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, wydało Min. Skarbu przepisy, ustalające warunki tej zamiany.

Wycofywanie kaucyj pieniężnych wzamian za Pożyczkę Narodową dopuszczalnem będzie tylko w tych wypadkach, gdy kaucje złożono po rozpisaniu subskrypcji pożyczki t. j. w okresie od dnia 28 września 1933 roku.

Zamówienia na broszurę

„Bez odpowiedzialnośc"

(mowa sejmowa tow. Zygmunta Żuławskiego„ należy skierowywać niezwłocznie pod adresem naszej Admistracji, Warszawa, Warecka Nr. 7.

Finalizacja rokowań o sprzedaż kolei

Wschodnio-chińskiej?

Ambasador japoński w Moskwie Ota odbył 4-godzinną konferencję z sowieckim wicekomisarzem spraw zagranicznych Stomoniakowem, podczas której uzgodniono dwa zasadnicze punkty sporne w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej, mianowicie kwestje gwarancyj japońskich za zobowiązania Mandżuko, oraz cenę towarów, któremi strona japońska-mandżuko, zapłacić ma ⅔ ustalonej wartości kolei. Oficjalny komunikat o finalizacji sprzedaży oczekiwany jest w najbliższym czasie. (PAT).

Przygotowywanie gruntu

pod powrót Habsburgów

Korespondent Havasa z Wiednia donosi, iż sąd przysięgłych w Salzburgu skazał na karę śmierci trzech hitlerowców, oskarżonych o magazynowanie środków wybuchowych i przygotowywanie zamachów dynamitowych.

Tenże korespondent donosi dalej, iż do tej pory około 308 gmin wręczyło już dyplomy obywatela honorowego arcyksięciu Ottonowi. (PAT).

Schuschnigg w Rzymie

Agencja Stefani podaje: wizyta kanclerza Austrji Schuschnigga w Rzymie ma głównie na celu zamanifestowanie trwałości przyjaźni włosko - austrjackiej. Pozatem ma ona przyczynić się do zacieśnienia stosunków gospodarczych, nawiązanych w r. 1930 przez zawarcie układu włosko - austrjackiego; przedewszystkiem jednak wizyta ma charakter polityczny. Włochy dążą stale do umiędzynarodowienia gwarancyj niepodległości Austrji i to raczej przez uzyskanie deklaracji wielkich mocarstw, niż przez odołanie się do pomocy Ligi Narodów i „Małej Ententy". (PAT).

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone NNr. 14055, 33559, 36016, 21436, 16202, 3600, 10857, we wszystkich 10-u serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia min. Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Ofiara „Biedaszybów"

W czasie wydobywania węgla z szybiku w Zagórzu zasypany został wskutek zawalenia się ściany węglowej 28 l. Edward Brodziński. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. (PAT).

Zgon gen. Dobrodzickiego

Wczoraj zmarł w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim dowódca okręgu korpusu nr. 2 — Lublin gen. Jerzy Dobrodzicki.

Strajk giserów

w Warszawie trwa

Nowe dekrety o ulgach dla rolnictwa

Rozszerzenie uprawnień urzędów rozjemczych

Nowe dekrety rolnicze rozszerzają dotychczasowe uprawnienia urzędów rozjemczych, wprowadzając pewne zmiany do ich organizacji oraz trybu zaskarżania orzeczeń.

Powiatowe urzędy rozjemcze orzekają obecnie w sprawach posiadaczy gospodarstw grupy A (do 50 ha lub z zarządzenia odnośnych ministrów do 100 ha), wojewódzkie urzędy rozjemcze — w sprawach majątkowych gospodarstw większych (grupy B i C).

Orzeczenia urzędów rozjemczych można zaskarżyć do Sądu Okręgowego, znajdującego się w siedzibie wojewódzkiego urzędu rozjemczego, gdy dotychczas można je było zaskarżyć do najbliższego sądu okręgowego, t. j. sądu, w którego okręgu położone jest gospodarstwo wiejskie.

Najważniejsze uprawnienia urzędów rozjemczych są następujące:

1) w przypadkach, gdy rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania nie następuje z samego prawa (np. dla dzierżawców ponad 5 ha obszaru; gdy istnienie lub wysokość długu są sporne itd.) urząd rozjemczy może rozłożyć spłatę długu na lat 14, obniżając oprocentowanie do 3%, nie wyżej jednak niż 4½% (dla gospodarstw grupy B i C z pewnemi ograniczeniami); ponadto urząd rozjemczy może;

2) zredukować sumę dłużną lub dług całkowicie umorzyć, jeżeli do sumy dłużnej włączone zostały lub pobrane były nadmierne odsetki;

3) uznać za nieistniejące umowy dzierżawy lub kupna nieruchomości, zawarte dla zabezpieczenia lub spłacenia długu z ew. równoczesnem usunięciem z nieruchomości wierzyciela;

4) obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, dokonanych między 1 stycznia 1926 r. a 1 lipca 1932 r. — z przystosowaniem tych długów do obecnych warunków gospodarczych;

5) obniżać długi z tytułu reszty ceny kupna ziemi, jeżeli czynność prawna, ustalająca cenę sprzedaży została dokonana między 1 stycznia 1926 a 1 lipca 1932 r. — z przystosowaniem długu do obecnych cen ziemi;

6) orzekać o pozorności czynności prawnej, stanowiącej tytuł zabezpieczeń hipotecznych, i zarządzać ich wykreślenie z hipoteki;

7) ograniczać odpowiedzialność poręczycieli w określonych wypadkach;

8) zmniejszać czynsz dzierżawny na okres 24 miesięcy naprzód w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych, zmniejszać czynsz za lata 1932/33 i 1933/34;

9) przedterminowo rozwiązywać umowy dzierżawne za odpowiedniem odszkodowaniem (przy parcelacji oddłużeniowej);

10) orzekać w sprawach postępowania układowego i likwidacyjnego (gospodarstwa grupy B i C));

11) bez rozprawy wydawać zaświadczenia o wysokości rat długu i jego odsetek, gdy ulgi mają zastosowanie z samego prawa (automatycznie);

12) zarządzić zawieszenie postępowania egzekucyjnego, gdy na instytucji wierzycielskiej kredytu zorganizowanego (banki, kasy i t. p.) ciąży obowiązek zawarcia dobrowolnego układu z dłużnikiem;

13) orzekać o dacie nabycia długu rolniczego, a ponadto orzekać, czy dług jest rolniczy, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo, kiedy dług powstał oraz kto pobrał walutę.

Z powyższego wynika, że uprawnienia urzędów rozjemczych zostały rozszerzone kosztem dotychczasowych uprawnień sądów, których główna rola w sprawach oddłużenia rolnictwa obecnie polega na kontroli kasacyjnej w drugiej instancji.

Uwagi krytyczne o dekretach oddłużeniowych podamy w następnym artykule.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Cwałowanie walkiryj
czyli
walka o klucz od góry

Wśród „sanacyjnych" walkiryj, skupionych w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet walka przycichła, ale bynajmniej nie ustała.

Mianowanie p. wiceprezydentowej Anny Pohoskiej komisarzem sprawiło, że miecze wróciły do pochew, ale dwa wrogie zastępy stoją nadal naprzeciw siebie, gotowe każdej chwili z bojowym okrzykiem „Hojo-toho" rzucić się wcwał.

O co walczą Walkirje „sanacyjne"?

Walkirje Brunhildy-Moraczewskiej walczą z Walkirjami Gryzelindy-Jaworskiej o to, które z nich lepiej pojmują „ideologję" sanacyjną. Walka toczy się o wykładnię. Każda ze strony uważa, że ona właściwie pojęła naukę objawioną i czekają ważkiego słowa zgóry. A góra milczy.

Nie jest więc to walka o zdobycie klucza od góry, lecz walka trwa dlatego, że każda ze strony uważa,że jej wykładnia nauki objawionej jest prawdziwa i że jej klucz jest właściwym kluczem od góry.

Pani komisarz Pohoska ma naprawdę twardy orzech do zgryzienia.

Najlepiej rozłupałby go dziadek. Do orzechów, oczywiście.

Ale góra milczy.

Pani komisarz Pohoska przystąpiła do rzeczy zgodnie z aktualnemi zwyczajami. Zamianowała sobie „bajrat".

Trzy walkirje z jednej grupy, trzy walkirje z drugiej grupy. Z grupy p. Moraczewskiej panie Aniela Krzyżanowska, Hanna Szaniawska i Wacława Dziewońska, z grupy p. Jaworskiej panie ministrowa Wanda Paciorkowska, wojewodzina Twardowa i pułkownikowa Jakubowska.

„Bajrat" ten ustalił, że walny zjazd Zw. P. O. K. ma się odbyć dnia 13 stycznia 1935 r., t. j. tego samego dnia, kiedy będą rozstrzygały się losy także zagłębia Saary.

Oczywiście przypadek.

Czy ten stan zawieszenia broni wytrzyma do 13-go (znowu trzynastka!) stycznia trudno przewidzieć. Zwracają uwagę, że równowaga polityczna wśród walkirji jest zachwiana i że po stronie p. Jaworskiej są jeszcze dwie walkirje redagujące, panie Ceysingerówna i Naglerowa. Przewidują więc, że jeszcze przed zjazdem bój się rozegra i walkirje będą cwałowały.

z. y. z.

„Wyrafinowany i przebiegły, rozrzutnik i pijak"

Co B.B.W.R. mówi o swoim staroście

W niebardzo podłym mieście Rawie Mazowieckiej między miejscową „sanacją' trwają kłótnie i spory. O co? Jak zwykle o posadki i wpływy. Nic to nie jest specjalnego, bo dzieje się podobnie w innych miastach Polski, — ale w Rawie, obok której znajduje się rezydencja p. Prezydenta w Spale stosuneczki wewnątrz „jednolitego" obozu są już wręcz skandaliczne.

Miejscowy B. B. W. R. zagiął parol na obecnego starostę p. Rogawskiego, stawiając mu szereg poważnych zarzutów na temat jego pozostającej wiele do życzenia gospodarki.

Posypały się skargi.

Przybyła komisja rewizyjna Wydziału Powiatowego, która stwierdziła, że p. starosta korzystał z węgla Sejmiku dla siebie, że śladem obyczajów sfer wyższych papierosy opłacane były z funduszów publicznych, że obiady p. starosty z p. X (dosłownie z p. X tak było na kwicie) kosztowały bardzo drogo, że dłużnicy wchodzą p. staroście na pensję, że p. starosta do Warszawy nie może jeździć za 8 zł. zwykłym autobusem tylko jeździ luksusowym samochodem it.d i itd. Do tego doszły zarzuty, że p. starosta pokłócił całe miejscowe społeczeństwo, że „zrobił" wybory wbrew miejscowemu B. B. a według własnego widzimisię. co dało sukces endekom, że po powrocie z urlopu kazał sobie wystawiać bramy tryumfalne, co śmiech w mieście wzbudziło, że ma różne sprawy o zniesławienie itd., i td.

Gdy interwencje rawskiego B. B. o usunięcie niewygodnego mu i kompromitującego starosty nie odniosły skutku, gdyż ten ma poważne plecy, w miejscowym organie „sanacji" w „Gazecie Rawy Mazowieckiej" ukazały się przeciw p. Rogawskiego artykuliki. P. starosta poradził sobie konfiskując „Gazetę".

Tego już było miejscowemu B. B. dosyć. Postanowiono „wykończyć" p. starostę i zebrać przeciw niemu materjały z jego przeszłości.

Rawski B. B. pismem z dn. 15.6 b. r. zwrócił się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Stanisławowie, gdzie przedtem p. starosta Rogawski urzędował, z prośbą o wydanie opinji o jego działalności. I oto jaka odpowiedź nadeszła:

Stanisławów, 19.VII 34.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
Sekretarjat Wojewódzki
Stanisławów ul. Sapieżyńska 11, m. 22
telefon 819

L. dz. 143 34/t.jn.

Do Prezydjum Rady Powiatowej
BBWR. w Rawie Maz.
(na ręce WP. Stanisława Prackiego)

W odpowiedzi na pismo tamt. z dnia 15.VI b. r. w sprawie p. Rogawskiego obecnego starosty w Rawie Mazowieckiej, komunikuję, że miejscowa opinja o nim jest następująca: rozrzutnik i pijak — wszędzie pozostawił po sobie wielkie długi. Zadłużenie jego we wszystkich Komunalnych Kasach Województwa Stanisławowskiego wynosi 26.000 zł.

Jako pracownikowi Banku Gosp. Kraj. postawiono warunek — albo zmieni dotychczasowy tryb życia i podda się sanacji finansowej, albo weźmie odprawę i pójdzie. Wybrał drugą alternatywę. Otrzymał 7.000 zł. gotówki — długów nie pozapłacał nie tylko prywatnym wierzycielom, ale samemu Bankowi, ktróemu winien za pobrany węgiel około 500 zł. W życiu społecznem udziału nie brał.

Na podstawie informacyj od znających go osób podaję, że należał do typów ujemnych — bardzo wyrafinowanych. Przebiegły umiejący się wszędzie wśliznąć.

Gładki i nieuchwytny w swych przekonaniach politycznych — jeżeli mógł szedł na rękę endekom.

Konkretne dowody dopiero zbieram, wyniki mych badań nadeślę.

Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego
w. z. Dr. Bolesław Kaprocki.

Świetnie! Bezpartyjny Blok charakteryzuje **swego starostę** jako pijaka, rozrzutnika, człowieka, który nie płaci długów, wyrafinowanego i przebiegłego wreszcie niepewnego politycznie.

Tak się p. Rogawski „zasłużył" w Stanisławowie, gdzie był tylko prokurentem Banku Gospodarstwa. Gdy w Stanisławowie stał się niemożliwy przeniesiono go dzięki protekcji z awansem do Rawy.

Na jak wysokie stanowisko awansuje teraz p. Rogawski gdy w Rawie grunt zacznie mu się palić pod nogami?

Może zostanie wojewodą?

„Czystka" w „sanacji"

W lokalnych organizacjach „sanacyjnych" przeprowadzana jest obecnie czystka".

Kierownictwo polityczne BB. domaga się aby we wszystkich oddziałach BB. przeprowadzono selekcję wśród członków, i aby do zarządów miejscowych organizacyj powołano nowych ludzi, którzy dotychczas nie brali udziału bezpośrednio w życiu politycznem.

Podobno w Warszawie, w okręgu śródmiejskim skreślono około 60 proc. członków.

Bajeczna karjera

W chwili wybuchu rewolty katalońskiej, szefem wojskowym w Barcelonie był mało dotychczas znany GEN. BATET. Pan generał, znalazłszy się w gmachu rady katalońskiej, DAŁ SŁOWO rządowi Companys'a, że w walce jego z faszyzmem władzy centralnej zachowa ścisłą neutralność. Pan generał jednak słowa generalskiego NIE DOTRZMAŁ: z niesłychanem bestjalstwem zdławił środkami wojskowemi powstanie w Katalonji, z całym spokojem stosując nawet takie metody, jak podpalanie z czterech stron budynków, w których schronili się walczący robotnicy.

Ile pan generał otrzymał z miljona pesetów, ofiarowanych oddziałom „pacyfikacyjnym" przez BANKI HISZPPAŃSKIE, o tem cenzura p. Lerroux pisać nie pozwala. Faktem jest natomiast znanym i opublikowanym, że za swe „rycerskie wyczyny w Katalonji gen. Batet AWANSOWANY został na generała dywizji.

W związku z zamordowaniem dwóch rewolucjonistów przez sądy p. Lerroux, wybuchł w Barcelonie strajk powszechny. Dzielny wojak Batet, w nadziei dalszych awansów ogłosił przez radjo, że strajkujący robotnicy będą „ścigani jako winni buntu (!) i oddawani pod sąd wojenny (!!)"... Podobno robotnicy barcelońscy odpowiedzieli panu generałowi pewną propozycją, może trochę trywialną, ale w takich wypadkach najwłaściwszą. Tem niemniej, pan generał Batet jest najpoważniejszym kadydatem na stanowisko ministra spraw wojskowych w rządzie faszystów hiszpańskich i oczekuje lada dzień wysokiego odznaczenia papieskiego.

Bo burżuazja hiszpańska czy inna umie wynagradzać za wierną i gorliwą służbę. A chętnych do niej nie braknie. *x.*

Przegląd prasy

BURŻUAZYJNA OFIARNOŚĆ.

Ile to ckliwych artykułów, ile to mów pełnych patosu wylewa się na temat konieczności pomocy powodzianom. — A rezultat? Rezultat jest kompromitujący dla filantropji naszych sfer burżuazyjnych.

„Głos Narodu" zamieszcza reportaż na temat tego, jak się przedstawia pomoc społeczeństwa dla powodzian. M. in. czytamy:

> W paczkach dla powodzian nadchodzą atłasowe pantofelki na wysokich obcasach, kapelusze damskie, gorsety z czasów prababek, gazowe szaliki i tiulowe woalki, przejrzyste sukienki. Magazyn cierpliwie i sumiennie zapisuje te dary, odkłada je osobno, ale powodzianom przecież wysłać ich nie może. Jak zużytkować to komiczne miłosierdzie salonowe? Czy z tych fatałaszków nieraz zresztą zużytych, dziurawych i nic nie wartych, można zrobić bodaj „dobroczynną loterję fantową?"

Oczywiście, że nie. Ale nasze paniusie z przemysłowych sfer mają czyste sumienie, bo dały gorset swojej prababki.

„I. K. C." JAKO PROPAGATOR MORALNOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Uważacie, czytelnicy, właśnie nie kto inny, ale właśnie „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił wzruszający artykuł, protestujący przeciw różnym przejawom niemoralności w życiu młodzieży. Wnikliwy autor chce „zedrzeć maskę błogiego spokoju i obojętności społeczeństwa", a to z tego powodu, że wśród młodzieży szkolnej wzrasta „nasilenie przestępczości, pijaństwa i rozwiązłości".

„I. K. C." na poparcie słuszności swego oskarżenia w stosunku do młodzieży cytuje 15 faktów, różnych przejawów niemoralności i przestępstw. Oto kilka z nich:

> Dwaj uczniowie szkoły powszechnej napadają wieczorem na przechodnia w celach rabunkowych, raniąc go nożami i spłoszeni uciekają.
>
> Siedmiu uczniów najstarszej klasy średniej szkoły zawodowej podczas wycieczki naukowej do zakładów garbarskich kradzie parę kilogramów skór, a podczas wycieczki do fabryki tytoniu nieustaloną ilość tytoniu i papierosów.
>
> Kilku uczniów szkół średnich, dojeżdżających do szkoły koleją, napada w pociągu na przekupniów, jadących na targ do miasta, rozkrada im cały zapas jabłek, rozrzuca po przedziale i rozbija kilkadziesiąt jaj.
>
> Uczeń szkoły zawodowej trudni się sutenerstwem i katuje swą ofiarę, gdy nie chce mu oddać wszystkich „zarobionych" pieniędzy.
>
> Uczeń innej szkoły zawodowej utrzymuje intymne stosunki z pracownicą fryzjerską, a gdy ta nie chce mu być powolną, katuje ją w nieludzki sposób, wybija zęby, grozi nożem i t. p.
>
> Uczennicę gimnazjalną, córkę poważnego urzędnika sądowego, znajdują w towarzystwie męskiem nieubraną w gabinecie restauracyjnym.
>
> W dyskretnej loży lokalu klubowego „bawi się" uczennica gimnazjalna z młodym porucznikiem, a „zabawa" kończy się interwencją pogotowia ratunkowego.

I tak w dalszym ciągu. Istotnie są to objawy zastraszające i „IKC." ma racje, że społeczeństwo powino z niemi walczyć wszelkiemi środkami. A przedewszystkiem organ p. Dąbrowskiego ma rację, gdy pisze:

> „Wychowawca młodzieży musi być przedewszystkiem sam najlepszym przykładem dla młodzieży".

Wobec tego oświadczenia proponujemy uroczyście panu posłowi z BB. Marjanowi Dąbrowskiemu:

„Robotnik" gotów jest wraz z p. M. Dąbrowskim przeprowadzić wspólną kampanję przeciw „TAJNEMU DETEKTYWOWI", którego demoralizujący wpływ na młodzież jest niewątpliwy.

Czy p. Dąbrowski się zgodzi?

UPADEK „SANACJI".

„ABC." analizując sytuację polityczną stwierdza, że przeżywamy okres upadku „sanacji".

> Obóz sanacyjny stanowi obecnie dziwną mieszaninę siły i bezradności. Siła wynika z faktu posiadania władzy i braku dość mocnych przeciwników, bezradność ze świadomości, że nie ma na kim się oprzeć.
>
> Na oportuniźmie i karjerowiczostwie nie zbuduje się siły społecznej. Dziś w sanacji, wśród żywiołów ideowych panuje zmęczenie i zniechęcenie, zanik myśli i inicjatywy, a wśród licznych brygad ordynarna walka o posady, wpływy i stanowiska.

S-ek.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

Po 100.000 zł. — 133710 154582.
10.000 zł. — 154.
5.000 zł. — 171986.
Po 2.000 zł. — 70455 156364.
Po 1.000 zł. — 38334 52140 98737 [illegible]3048 153725.
Po 500 zł. — 118051 14520 179059.
Po 400 zł. — 17066 49645 66620 93598 94528 98714 99099 116648 144233 168906 175474.
Po 250 zł. — 16771 18149 47176 53934 56266 59663 61161 65684 74722 85852 88897 101508 104358 109383 117549 119984 133853 135155 141868 149281 151531 167652 167863 171442.

II ciągnienie

50.000 zł. — 11588.
10.000 zł. — 117299 123085.
5.000 zł. — 30971.
Po 2.000 zł. — 52586 40181 56794.
Po 1.000 zł. — 92501 122364 56734 79701 128650.
Po 500 zł. — 37058 67338 108087 123449 158512 176228.
Po 400 zł. — 9936 15144 21330 21287 37962 44477 50283 63812 73239 82683 90609 91674 101410 114734 145289 154220 163205 163610 164752 168533.
Po 250 zł. — 28833 24887 34318 37212 49470 59039 69874 74210 70712 79266 94492 92492 94692 102500 103930 107181 110259 111363 115512 118670 135092 139327 147361 156106 152950 172111 172996.

MŁODZI IDĄ

Młodzi porzucają szeregi endecji

Ale dokąd odchodzą

Ciekawe zachodzą zjawiska na terenie obozu t. zw. narodowego, jeżeli chodzi o młode pokolenie.

Przez Nieśwież i Dzików, przez konsekwentne niszczenie ustawodawstwa społecznego, przez odpowiednią polityką podatkową, no i nie w najmniejszym stopniu przez zręcznie stosowane dotacje, potrafiła „sanacja" wydrzeć w znacznej mierze Narodowej Demokracji te jej naturalne podstawy działania, jakiemi były do przewrotu majowego warstwy obszarniczo - burżuazyjne.

Mogła jednak endecja nie tracić otuchy i z odwagą spoglądać w przyszłość póki posiadała w swych szeregach tak wielki atut, jak młodzież, choćby ograniczoną do terenu akademickiego.

Ostatnio jednak i w tej dziedzinie spotkały obóz „Narodowy" dotkliwe ciosy.

Już kiedy powstał „Obóz Wielkiej Polski", były znaki na ziemi i niebie— pozwalające wnioskować, że takiej zupełnej harmonji między O. W. P. a „starem" Str. Narodowem, to tam nie było. Zamknięcie O. W. P. przez „sanację" nie pozwoliło na naturalne dojrzenie konfliktów między „młodymi" a „starymi" w endecji, a raczej proces ten opóźniło. O. W. P. przekształcił się na Sekcję Młodych Stronnictwa Narodowego i zdawać się mogło, że „jedność w narodzie" jest całkowita.

Niewiele jednak minęło czasu, a oto wybuchł błyskotliwy fajerwerk pod nazwą „O. N. R." i ulice Warszawy zalała masowo kolportowana „Sztafeta".

Wprawdzie „O. N. R." nie występował z wyraźnemi atakami przeciwko Str. Narodowemu, wekslując w kierunku antyżydowskich burd; niemniej jednak było to uniezależnienie się pewnych grup młodzieży z pod władzy i duchowej i organizacyjnej starszego pokolenia endeckiego. Czy powstanie O. N. R. było tak zupełnie samorzutnym odruchem, czy poza akcją rozegzaltowanych młodzieńców — nie możnaby się dopatrzyć koronkowej roboty poniektórych sprytnych panów,— wiadomo z jakich sfer, to kwestja, — którą ze zrozumiałych względów musimy narazie pominąć.

Faktem jest, że dość znaczne grupy młodzieży wypowiedziały posłuszeństwo osiwiałym mężom ze Stronnictwa Narodowego.

Jeszcze nie przebrzmiały echa powstania O. N. R. (echa te zresztą dają się słyszeć stale, ostatnio — na salach sądowych), gdy oto nowa secesja młodych opuściła Stronnictwo Narodowe. Mamy tu na myśli t. zw. Związek Młodych Narodowców, kierowany przez p.p. Stahla i Dembińskiego, któremu przyszły w sukurs ostatnio grupa lwowska pod wodą Hrabyka i grupa warszawska, kierowana przez p. Malatyńskiego.

Ta nowa secesja ma nieco inne oblicze, niż O. N. R. O ile ten ostatni wystąpił na widownię „rojno i zbrojno" z wielkim rozgwarem i hałasem — to młodzi ze Zw. Młodych Narodowców są bardzo cisi... jeżeli chodzi o stosunek do Rządu.

A jednak to zagadnienie było istotną przyczyną rozejścia się Zw. Młodych Narodowców ze Stronnictwem Narodowem. Jeżeli bowiem sięgniemy do dość szkicowego zresztą, programu Zw. Młodych Narodowców („Reduta" Nr. 10), to przekonamy się, że zarówno w dziedzinie polityki gospodarczej (kurs na średnią własność), jak i w stosunku do mniejszości narodowych (zasadą naczelną zoologiczny antysemityzm), do zagadnień klerykalizmu, polityki zagranicznej, czy choćby kwestji świadomego macierzyństwa — „Młodzi Narodowcy" nie zdobywają się na żadną oryginalną myśl, powtarzając oklepane aż do znudzenia frazesy pani matki — Endecji. To, że odżegnywują się secesioniści od „masońsko-liberalnych poglądów ubiegłego stulecia", to że proklamują zasadę „silnej władzy państwowej hierarchji i dyscypliny" to mogłoby wprawdzie wywołać uśmiech zadowolenia na ustach p. Sławka, w okresie czasu, gdy „czynnik decydujący" nie zdezawuował jego koncepcji „elity" — ale i to nie może istotnie dzielić „Młodych Narodowców" od Stronnictwa Narodowego, które też przecież nie może być z dobrą wiarą, podejrzewane o niezmienną wierność hasłom demokracji parlamentarnej.

Co naprawdę było przyczyną rozłamu?

Wydaje się nam, że poza pewnemi tarciami natury osobistej — to stosunek do Rządu, do „sanacji". Jak wspomnieliśmy — w tej dziedzinie program młodych narodowców zachowuje wiele mówiące milczenie... „Cum tacent-clamant" (przez to, że milczą — krzyczą). Zresztą nieco inaczej milczący w tej dziedzinie był p. poseł Stahl w swem przemówieniu w debacie sejmowej, do którego jeszcze, być może, wrócimy.

Nie przesądzając (choć przesądzić zdaje się nietrudno), jakiemi drogami pójdzie Zw. Mł. Narodowców — chcemy tu podkreślić narazie inne zjawisko — polegające na tem, że młodzież odchodzi od N. Demokracji. Młodzież ta nie przychodzi do Socjalizmu. To trzeba sobie wyraźnie powiedzieć.

Młodzież dzisiejsza stoi na stanowisku zmiany obecnej rzeczywistości i to zmiany natychmiastowej. W jakim kierunku ma pójść ta zmiana, młodzież t. zw. narodowa niebardzo się orjentuje. Nieudolność w formułowaniu programu pogłębia brak wyrobienia politycznego, sprowadza ten program do najłatwiejszego hasła: („bij Żyda").

Niemniej jednak wśród tej młodzieży szerzy się głęboki ferment, którego lekceważyć nie można i koło którego nie wolno przejść obojętnie.

Ten ferment dzisiaj wyładowuje się w „O. N. R.", w walkach wewnętrznych „Legjonu Młodych" i pozbawia szeregi Stronnictwa Narodowego — młodzieży.

Jutro może on doprowadzić tę młodzież do Socjalizmu, **jeżeli ten ostatni wykaże nietylko rozwagę, ale i odwagę w rozwiązaniu podstawowych problemów życia społecznego.**

Ciągnie kto może

Dowiedzieliśmy się niedawno, z racji procesu buchalterki Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, jakie to olbrzymie subwencje otrzymywała od Rządu organizacja „sanacyjnych" kobiet.

Oczywiście młodzi „sanatorzy" nie chcą pozostać w tyle w tym zbożnym wyścigu do... żłobu.

Oto, jak donosi prasa,

w „Poznaniu Legjon Młodych Un. Pozn. otrzymał w roku ak. 1933 - 34 subsydjum w wysokości 2.000 zł., Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej 1.000 zł., Myśl Mocarstwowa 1.000 zł."

A więc 4.000 zł. w ciągu roku w jednym Poznaniu otrzymały „sanacyjne" organizacje młodzieży akademickiej.

Na to są pieniądze!

Zapał który się szybko skończył

Burżuazyjne organizacje młodzieży żydowskiej powołały przed rokiem antihitlerowski komitet młodzieży.

Rozpoczęto pracę z wielkim rozmachem. Zwołane zostało masowe zgromadzenie młodzieży, które zresztą tak zorganizowano, by przypadkiem nie rozległ się tam głos żydowskiej młodzieży socjalistycznej.

Aż raptem wszystko ucichło. Paniczyko wie z „Makabi" czy innych nacjonalistycznych żydowskich organizacji zapomnieli jakoś o swym zapale. Widać „tatusiowie" dali do poznania, że zbytni zapał może zaszkodzić w interesach. To też od dłuższego czasu o działalności tego komitetu nic a nic nie słychać.

Na froncie walki z hitleryzmem pozosta ła jedynie młodzież socjalistyczna.

To było zresztą do przewidzenia.

Nigdy nie znajdą pracy...

Tragedja młodocianych robotników

Odsetek bezrobotnych wśród młodocianych wzrasta w stosunku znacznie szybszym, aniżeli wśród robotników dorosłych. Gdy w r. 1931 na ogólną ilość zatrudnionych w całym przemyśle robotników liczba młodocianych stanowiła 6 proc., to w roku 1934 liczba ta spadła do 2,2 proc.

Natomiast liczba młodocianych zdolnych do pracy (t. j. według przepisów, mających 15 lat) rosnąć będzie z roku na rok w tempie szybszem niż dotąd. Bieżący rok jest bowiem ostatnim, w którym w życie wstępują roczniki wojenne, z natury rzeczy mniej liczne.

Łatwo przewidzieć, iż nawet gdyby kryzys nie pogłębił się, liczba młodocianych bez pracy rosnąć będzie z roku na rok.

Powstaje pytanie: co robi się dzisiaj, by tej ogromnej masie bezrobotnej młodzieży dać zatrudnienie?

Nic nie słychać o jakiejkolwiek akcji w kierunku masowego zatrudnienia młodocianych, czy uruchomienia specjalnych robót publicznych.

Jedyny „dorobek" w tej dziedzinie— to osławione „obozy pracy", w których, jak twierdzi prasa sanacyjna — przebywa 5000 młodocianych, co byłoby zresztą kroplą w morzu. Skoszarowani „junacy" poddani dyscyplinie nawpół wojskowej, za ciężką pracę przy robotach ziemnych otrzymują, jak wiadomo, strawę z kotła i 50 gr. dziennie.

Ale — niezależnie od warunków, jakie w obozach tych istnieją, — czy mogą one być uważane za przejaw akcji zmierzającej prawdziwie do zwalczenia bezrobocia wśród młodzieży?

Pod tym względem nawet kapitaliści dają na to odpowiedź przeczącą, bowiem walka z bezrobociem wśród młodocianych musi się łączyć z akcją odpowiedniego przygotowania zawodowego, a tego w żadnym razie niema w „obozach pracy". Takie zdania czytamy nawet w prasie tego rodzaju, jak „Przemysł Metalowy" i „Nowiny Techniczne".

Innemi słowy: w ramach dzisiejszej rzeczywistości nie widzimy poważnej akcji zwalczania bezrobocia wśród młodocianych.

Kradną życie i zdrowie!

Nie tak dawno rozpatrywana była przed sądem sprawa pewnego majstra, który przez zaangażowanie 12-letniego chłopca do pracy przy maszynie spowodował jego kalectwo. Kradzież zdrowia dziecka dokonana była w sposób sprzeczny z obowiązującemi ustawami, w sposób nielegalny, to też sprawą zajął się sąd.

Ale żaden sąd nie zajmuje się sprawami legalnej kradzieży zdrowia i życia młodzieży robotniczej, kradzieży, dokonywanej zgodnie z obowiązującem prawem, systematycznie, z dnia na dzień, w związku z pracą zawodową młodzieży.

Fatalny wyzysk, systematyczne głodowanie, złe warunki sanitarne i bezpieczeństwa pracy powodują straszliwe skutki w postaci chorób i wypadków przy pracy.

Dość powiedzieć, że wśród młodzieży pracującej 23 proc. dziewcząt i 18 proc. chłopców jest chorych na płuca, 63 proc. dziewcząt i 58 proc. chłopców chorych na zęby z próchnicą, 30 proc. dziewcząt na oczy.

Według obliczeń b. Warszawskiej Kasy Chorych na każdych 1000 członków liczono zachorowań wśród młodocianych 119, podczas gdy na wszystkie grupy, wieku ponad 19 lat — 105 zachorowań. A więc większość chorób przypada na młodzież robotniczą. Szczególnie uderza wielka liczba chorób zakaźnych wśród młodzieży robotniczej (22 wobec 16 we wszystkich innych grupach wieku).

Lekarze mający styczność z młodymi robotnikami, z niepokojem stwierdzają, że trzecia część młodocianych pracuje z gorączką, i to młodsze roczniki częściej niż starsze. Jest to oczywiście skutkiem zarówno chorób, jak złych warunków bytu, jak i warunków pracy, co się szczególnie ujawnia w krawiecczyźnie, tkactwie i zawodach pokrewnych.

Wreszcie wypadki przy pracy, te straszliwe, a codzienne katastrofy, które corok dodają w Polsce olbrzymią cyfrę 100.000 kalek, zdarzają się u młodocianych prawie o 100 proc. częściej niż u starszych pracowników. Powierzanie młodocianym niebezpiecznych robót bez odpowiednich zabezpieczeń przed wypadkami daje w wyniku te okropne cyfry. Największa ilość wypadków (73 proc.) przypada w Warszawie na chłopców, zatrudnionych w przemyśle metalowym.

Takie oto są rozmiary tej legalnej kradzieży przez kapitał zdrowia i życia młodzieży robotniczej... narazie. Dopóki nie przyjdzie burżuazji ochota na jednorazowe, bandyckie przelanie krwi młodzieży robotniczej na polu tak zwanej chwały.

W tym stanie rzeczy w walce o zdrowie i życie dopuszczalne być muszą wszelkie środki.

WILLIAM LOCKE 40)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

ROZDZIAŁ VII.

Gdy odzyskał świadomość, ocknął się w stanie niezrozumiałego półsnu. Nie miał pojęcia, gdzie się znajduje. Próba poruszenia się wywołała taki potworny ból w głowie, że niemal znowu stracił przytomność. Członki jego ciała również zdawały się być tknięte paraliżem snu. Przez chwilę leżał, starając się skoordynować swoje wrażenia, aż wkońcu doszedł do wyraźnej konkluzji, iż rzeczywiście nie śpi. Oczy jego spoczęły na płycie z granitu, która — gdy leżał na lewym boku — ciągnęła się długą linją, natomiast, gdy spoglądał wdół — widział szorstką trawę. Stopniowo uświadomił sobie, że znajduje się pod gołem niebem i że kamienie stanowią część muru, otaczającego jego zagrodę. Nie umiał powiedzieć, co robi w tem miejscu. Czuł się chory i słaby. Wysiłkiem woli poruszył nogą. Ruch ten ujawnił mu niezwykłą sztywność członków jego ciała; również wzbudził nanowo uczucie straszliwego bólu w głowie. Znowu przez jakiś czas leżał bez ruchu. Tak, teraz jest dzień, świeci słońce... w odległości jakich dwudziestu stóp mur rzuca cień. Po chwili budzące się do przytomności zmysły poczuły wstrętny zaduch. Pociągnął nosem, probując znowu poruszyć głową. Ostrożnie podniósł prawą rękę do miejsca, które bolało go tak nieznośnie. Palce jego dotknęły jakiejś gęstej cieczy. Podsunąwszy je pod oczy, spostrzegł, że są pokryte skrzepłą krwią. Dotknął znowu głowy i uświadomił sobie z osłupiałem zdumieniem, że włosy jego przylepiły się do kamienia.

Przedewszystkiem musi się oswobodzić... Później przypomniał sobie, że powiedział wtedy: „Muszę na tem skoncentrować swoje siły; w tej chwili nic innego nie odgrywa roli". Zrobił tak rzeczywiście — i po niewysłowionej udręce, pod wpływem której zaczął krzyczeć głośno, udało mu się nakoniec uwolnić włosy z ich lepkiego więzienia; poczem, osłabły z wysiłku, przewrócił się na grzbiecie i patrzył w górę na błękitne niebo. Wiał lekki wiatr, ale był on przesiąknięty tym samym ohydnym zapachem.

Gdy tylko Baltazar zdołał zebrać dość fizycznej energji, podniósł się — i w postawie siedzącej, opierając się na rękach, patrzył tępo i w osłupieniu na roztaczający się przed nim obraz nieopisanego zniszczenia. Tam, gdzie ongiś rozciągała się dobrze mu znana, podłużna zagroda — teraz nie było nic, prócz chaotycznej masy kamieni, z pośród których podnosiły się i skręcały pióropusze czarnego dymu. A wiatr przywiewał dym w jego stronę...

Spojrzawszy wdół, spostrzegł, że sam jest czarny od dymu. Nachylił się, spoglądając przed siebie i, będąc już pewny utrzymania równowagi, podniósł ręce do czoła, szukając, jakiegoś klucza do otaczającej go zagadki. Stopniowo wracała mu pamięć. Oto siedział wieczorem razem z Quong Ho... usłyszeli jakiś dziwaczny hałas i wyszli, aby przekonać się, co to było... A potem... co stało się potem?... Poprostu otworzyły się bramy piekła — i nicości. Tak, pamięta wszystko. Gdy wyszli, była gęsta mgła; teraz powietrze stało się czyste, przepięknie czyste... Słońce świeci, ale znajduje się nisko na horyzoncie, a więc musi być wczesny poranek.

Co to było? Burza z piorunami? W dom uderzył piorun? Przycisnął skronie. Nigdy nie słyszał o burzy z piorunami, połączonej z gęstą mgłą. Pozatem, grzmoty nigdy nie objawiają się takim długim, ciągłym, rytmicznym, wzmagającym się terkotem... Ale czemuż innemu, prócz grzmotów i błyskawic, możnaby przypisać zniszczenie, którego obraz roztacza się przed jego oczami?

Rozejrzał się dokoła. Kamienny cokół pokryty był masą gruzów. Były tam szczątki muru, zmienione do niepoznania kawałki budulca, resztki skręconej żelaznej poręczy, popiół, zwęglone drzewo... Niepewnie podniósł się na nogi. W głowie czuł nieopisany ból; — coś mokrego ściekało mu po szyi — i uświadomił sobie, że rana, spowodowana najwidoczniej uderzeniem głowy o kamień, zaczęła nanowo krwawić. Zanim owiązał czoło chustką, którą mechanicznie wyciągnął, spostrzegł — zupełnie blisko —martwe szczątki psa Brutusa i schował chusteczkę do kieszeni. Pies został najwidoczniej zabity na miejscu jakimś wielkim kamieniem, który w niego rzucono. W tej chwili Baltazarowi poraz pierwszy przejaśniło się zupełnie w głowie. Nieznany wstrząs spowodował nietylko zniszczenie, ale i śmierć. Gdzież jest Quong-Ho?

Zaczął rozpaczliwe poszukiwania. Stali przecież razem, w odległości paru kroków od drzwi frontowych. Skierował się w tamtą stronę, ale wśród gruzów nie mógł znaleźć żadnego śladu. Z pozbawionego dachu granitowego szkieletu budynku i przez okna wychodziły czarne masy dymu. Bezcelowem byłoby, a nawet wprost niewykonalnem, szukać czegoś wewnątrz. Baltazar wołał głośno imię Chińczyka, obchodząc dokoła zwalony dom — i na każdym kroku znajdował nowe dowody całkowitej katastrofy.

(D. c. n.)

Piotr Major

W dniu 15 b. m. odbył się w Częstochowie pogrzeb tow. Piotra Majora, członka PPS. b. skarbnika Zarządu Oddziału Zw. Rob. Przemysłu Włókienniczego, b. sekretarza Wydziału Rady Związków Zaw. i czł. Rady Nadzorczej Stow. „Jedność" w Częstochowie.

Liczny kondukt żałobny, poprzedzony czterema Czerwonemi Sztandarami, dużym wieńcem z dziesięcioma szarfami i innemi, przy dźwiękach orkiestry, z trumną ze zwłokami tow. Majora niesioną na barkach towarzyszy, oraz rodziny zmarłego — wyruszył z kostnicy szpitalnej na cmentarz na Rulach w Częstochowie.

Nad otwartą mogiłą żegnali drogiego towarzysza imieniem Zarządu Głównego Zw. Rob. Przemysłu Włókienniczego — tow. Al. Dąbrowski, a imieniem Częstochowskiego OKR-u PPS. i Rady Związków Zawodowych tow. J. Kaźmierczak. W przemówieniach tych podniesione zostały wartości tego bojownika klasy robotniczej, który od 14-go roku życia już pracował na kawałek chleba w fabryce „Stradom", a wstąpiwszy do szeregów organizacyjnych stał w nich niezachwianie do ostatniego tchnienia życia, służąc zawsze przykładem innym.

Przy pochylonych sztandarach, wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" grudy ziemi pokryły zwłoki drogiego klasie robotniczej tow. Majora.

Cześć jego pamięci.

**
*

Tow. Major pozostawił matkę staruszkę i żonę z małem dzieckiem.

Wybory Samorządowe w Zagłębiu
pod znakiem nadużyć

(Kor. własna)

W Sosnowcu unieważniono wszystkie listy w robotniczym okręgu Sielec, pozostawiając tylko listę B. B. Nr. 1, jako powód unieważnienia podano brak podpisów pod listą aczkolwiek potrzeba było podpisów 98, a dostarczyliśmy 186, lecz w listach wyborczych urzędnicy magistratu robili ....„cuda", zamieniając imiona męskie na kobiece i odwrotnie. (!!) **Naprzykład w pierwszych wyborach podpisywał listę i głosował Jeleń Władysław i żona jego Marja Jeli, obecnie w tych samych listach przez dopisanie końcówek u imion a i n zamieniono Jelenia na Władysławę a żonę jego na Marjana (!!) W ten sposób bez zabiegów chirurgicznych zmieniono od maja do listopada płeć naszym wyborcom,** no i oczywiście podpisy ich skreślono z naszej listy. W innym wypadku w liście wyborców zmieniono od maja r. b. nazwisko mężowi, który nazywał się Chusek, przez dopisanie nad literą u kreski na Chasek, pozostawiając żonie nazwisko Chusek. Naturalnie podpis Chasek skreślono. Wypadków takich są dziesiątki i choć głosowanie ma odbywać się na podstawie list wyborczych 2 maja r. b., od maja w listach zaszły różne zmiany.

Próbowano również unieważnić listę w ten sposób, że Przewodniczący Kom. Wyb. dr. R. Dietrich, skretarz Komisji p. Mroczkiewicz i członek Komisji urzędnik Magistratu Nawrocki nie chcieli przyjąć uzupełniających podpisów od naszego zastępcy pełnomocnika, żądając przybycia pełnomocnika, który w godzinach 1—3 był w pracy.

Dopiero tow. poseł Bień zmuszony był iść z „Dziennikiem Ustaw" i pouczyć pp. doktora praw, dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej p. Dietricha, że istnieje ustawa ogłoszona w „Dzienniku", która musi i jego obowiązywać. Po zapoznania się ze wskazanym punktem ustawy p. Dietrich przyznał rację tow. posłowi Bieniowi, listę przyjął lecz za to unieważniono ją z powodu „braku" podpisów".

Czyżby to była zemsta za pouczenie?

W Dąbrowie Górniczej unieważniono naszą listę na Redenie, w ośrodku czysto robotniczym, gdzie przy manifestacyjnym głosowaniu otrzymaliśmy 2 mandaty. Obecnie lista nasza została znowu unieważniona, a to dla tego, że na pierwszym miejscu kandydował na niej zniena widzony przez „sanację" były prezydent Dąbrowy Zygmunt Cieplak.

W okręgach, gdzie unieważniono nasze listy, ogłaszamy bojkot wyborów, głosujemy tylko na ważne listy w Sosnowcu w jdnym okręgu, na Modrzejowie, który ma 3 mandaty (Sielec, 4 mandatowy Okręg wyborczy, „sanatorzy" zdobywaja bez walki, jest tylko jedna lista)... w Dąbrowie w dwuch okręgach i w Będzinie w dwuch okręgach.

Na dzień głosowania „sanatorzy" również przygotowują różne sztuczki. Oprócz znanych już napadów bojówkarskich na kolporterów naszych kartek przez bojówkarzy Związku Rezerwistów, **mają oni pousuwać z Komisji naszych mężów zaufania przed obliczeniem głosów, a potem kartki nasze podziurawić, lub poznaczyć i unieważnić je jako znaczone. (!!)**

Takie jest tajne zarządzenie miejscowych działaczy „sanacyjnych"; czy uda się w całej rozciągłości — dowiemy się 18 listopada.

Jak widać z tego, sztuczki i „cuda" wyborcze kwitną dalej.

Różne wiadomości
z całego kraju

BESTJALSKI NAPAD RABUNKOWY

W Ryglicach koło Tarnowa trzej sprawcy, wyłamawszy łomem drzwi, dostali się do szynku Hirschmana. Bandyci związali obrusem żonę szynkarza, a jego samego rzucili na ziemię i chcąc dowiedzieć się, gdzie są ukryte pieniądze zaczęli mu świecą przypiekać pięty, poczem pobili go dotkliwie. Po zrabowaniu gotówki i różnych przedmiotów, ogólnej wartości około 600 zł., — bandyci zbiegli.

KOSZMARNE SAMOBÓJSTWO

Na przedmieściu Bydgoszczy Wielkie Bartodzieje popełnił samobójstwo kapr. Franciszek Mikołajczyk. Zakopał on pod ziemią na głębokości około pół metra nabój dynamitowy. Na mokrą ziemię położył warstwę słomy i położywszy się na niej, spowodował wybuch dynamitu. Na miejscu wybuchu znaleziono jedynie okrwawione strzępy mundura i zniekształcone zwłoki.

„STRZELCY" SIĘ BAWIĄ...

Staraniem straży pożarnej odbyła się w Odrach pow. chojnicki zabawa taneczna, która miała krwawy przebieg.

Komendant straży pożarnej i prezes „Strzelca" St. Gończ, poróżniwszy się z sekretarzem „Strzelca" Wardynem, uderzył go w twarz. Rozwścieczony Wardyn uderzył swego prezesa kastetem w głowę, poczem zaczęła się bójka zwolenników obu stron.

Dopiero przybycie policji położyło kres tej krwawej zabawie, z której kilka osób wyszło ciężko rannych.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS UCIECZKI

W zagrodzie rolnika Erbera w Ostrowie w pow. mogileńskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Żona rolnika odgarniała drewnianą szuflą sieczkę z pod maszyny. W pewnej chwili szufla dostała się między szprychy rozpędzonego koła i wbiła w brzuch gospodyni, wypruwając wnętrzności. Gospodynią w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan nieszczęśliwej jest beznadziejny.

CHORY UMYSŁOWO MUSI POPEŁNIĆ PRZESTĘPSTWO, ABY SIĘ DOSTAĆ DO SZPITALA!

B. pomocnik szofera magistrackiego w Dąbrowie Górniczej Adam Siuda, którego zwolniono z pracy zpowodu stwierdzenia u niego choroby umysłowej — skradł samochód osobowy magistratu i w nocy uciekł z nim w niewiadomym kierunku. Skradziony samochód wraz z pomyleńcem znalazł się we środę wieczór w Olkuszu.

Jak się okazało, matka Siudy złożyła przed kilku dniami w magistracie podanie z prośbą o umieszczenie syna jej w zakładzie dla umysłowych chorych, gdyż skutkiem rozwijającej się choroby, nie może go dłużej trzymać w domu. Niestety, daremnie.

Dopiero kadzież auta zaprowadziło Siudę do szpitala.

ŁAZIK Z SOWIETÓW PRZYWĘDROWAŁ DO POLSKI... W PACE Z KAWIOREM

Ze Stołpców donoszą, iż podczas wyładowywania skrzyń z towarami sowieckiemi w Stołpcach, w jednej ze skrzyń zamiast kawioru sowieckiego znaleziono ukrytego 15-letniego Aleksego Mitieja, pochodzącego ze Smoleńska.

W jaki sposób Mitiej dostał się do skrzyni z kawiorem pozostaje zagadką, gdyż narazie chłopca nie można zbadać, ponieważ jest bardzo wyczerpany podróżą.

ZABIŁ ROZWIEDZIONĄ ŻONĘ ZA ODMOWĘ POWROTU

W Równem przy ul. Szeptyckich Piotr Listopad zastrzelił swoją b. żonę Taysję z domu Bałacką, która ostatnio uzyskała rozwód i zamieszkała osobno, zabierając ze sobą majątek.

Listopad chciał, by żona powróciła do niego, a gdy ta sprzeciwiła się temu, a nawet oświadczyła, że zamierza ponownie wyjść zamąż, przybył w nocy do jej domu i dwoma strzałami położył ją trupem.

ŚMIERĆ DWU PRZYJACIÓŁ

Przedmiotem żywych komentarzy jest obecnie w Kobryniu tragiczna śmierć dwu kolegów oficerów, por. Jana Niksińskiego i por. Tadeusza Iwanowskiego, którzy zginęli tej samej nocy. Niksiński popełnił samobójstwo, ponieważ przepił na zabawie pułkowej całą pensję, zaś Iwanowski zastrzelił się również po zabawie o tej samej godzinie, co jego przyjaciel. Przyczyna samobójstwa Iwanowskiego jest narazie nieznana.

Kurator-defraudant

W Poznaniu aresztowano kuratora spadku dr. Falkowskiego, niejakiego Antkowiaka, który, zarządzając masą spadkową, dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę 12.000 zł.

Zatarg na „Częstochowiance"

(Kor. własna).

W bieżącym miesiącu upływa rok od pamiętnych zajść przy usuwaniu robotnic i robotników z fabryki „Częstochowianka" — i oto w nocy z dnia 14 na 15 b. m. powtórzyły się podobne zajścia.

Jeszcze nie uregulowano sporów w fabryce „Peltzery" po 7-mio tygodniowym strajku okupacyjnym (gdyż dopiero w poniedziałek, dn. 19 b. m. ma się odbyć obustronna konferencja pod przewodnictwem Głównego Insp. Pracy Klotta), gdy znowu doszło do zaognienia stosunków.

Wyrzucanie robotników, zapowiadanie wprowadzenia pracy na czterech krosnach, nieuwzględnianie najskrajniejszej nędzy (gdy chodziło o zastąpienie chorych, bądź nie żyjących, przez innych członków rodziny) dalej groźba redukcji pracy na dwa dni w tygodniu, niedopuszczanie do wyboru delegatów — i inne krzywdzące robotników metody doprowadziły, do takiego napięcia, że robotnicy Oddz. tkalnia i plac zastrajkowali w dniu 13.XI.

Odbyta konferencja w Inspekcji Pracy (oczywiście jednostronna) nie dała żadnych rezultatów, oprócz kategorycznego żądania inspektora pracy opuszczenia przez robotników okupowanego terenu.

Tejże nocy policja usunęła robotników z fabryki, a kapitaliści ogłosili zamknięcie całej fabryki, nawet juty.

Po konferencji w Inspekcji Pracy, odbytej przy udziale przedstawiciela Zw. Rob. Przemysłu Włókienniczego, T. Dąbrowskiego, a następnie po zebraniu, robotnicy zgodzili się przystąpić do pracy (z wyjątkiem tkalni i placu, w sprawie których odbędzie się konferencja w dn. 17) oświadczając, że w razie nieuwzględnienia żądań robotników na tych oddziałach, reszta poprze ich w walce.

**
*

Należy podkreślić nikczemną robotę, tak zw. „jednolitofrontowców", którzy przed przystąpieniem do walki już wydali odezwy o rzekomej „zdradzie" kierowników ruchu klasowego, tow. J. Kaźmierczaka i Al. Dąbrowskiego.

„Dzikie pola" administracji Kresowej

Wdług sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego" z dn 14 listopada.

W roku zeszłym znaną była sprawa komendanta, post. P. P. w Tomaszówce, koło Brześcia, Wł. Trojanowskiego, który wraz z konfidentem Łomakinem urządził sobie w nocy obławę we wsi Orchowice na wyimaginowanych „wywrotowców".

Wyniki obławy były tragiczne: komendant zabił 70-letnią staruszkę i postrzelił przchodnia Mileńczuka. Sołtys przerażony zachowaniem policjanta pobiegł na pocztę i wysłał alarmujący telegram: „Prokurator sądu okręgowego w Brześciu. — Kobieta zabita. Jeden ranny. Prosimy o ratunek. Wieś Orzechowice".

W Sądzie Okręgowym zakwestjonowano poczytalność oskarżonego. Psychjatrzy orzekli jednak, że jest poczytalny, lecz ma rozbity system nerwowy.

Sąd Okręgowy w Brześciu, uznając, że Trojanowski działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego, skazał go na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Obecnie Trojanowski stanął przed sądem apelacyjnym w Wilnie. Z opowiadań świadków wynika, że sprawa Trojanowskiego wzburzyła umysły we wsi. Prokurator prosił o przykładne ukaranie urzędnika państwowego, któremu „wino władzy uderzyło do głowy".

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, prezes Wyszyński, ogłosił wyrok skazujący Trojanowskiego na trzy lata więzienia.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 133 czasopisma „Robotnik" z dnia 9 kwietnia r. b. artykułem p. t. „Po zwycięskich wyborach do Rady miasta Tarnowa", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby „w lokalach wyborczych rozdawali pijacy agitatorzy jedynki, a robotnik, który zbliżył się do lokalu, wędrował skuty do Komisarjatu", gdyż wypadku rozdawanja kartek w lokalach wyborczych nie było, jak również nie było wypadków odprowadzania w kajdankach do Komisarjatu osób zatrzymanych za niedozwoloną agitację w obrębie lokalu. Natomiast jest prawdą, że jedna z osób, zatrzymana w lokalu za niedozwoloną agitację, stawiała zdecydowanie czynny opór posterunkowemu, który był zmuszony użyć kajdanek, aby doprowadzić ją do Komisarjatu.

Również jest nieprawdą, aby „gdy jakiś sanator pomylił się w recytowaniu dat i okazało się, że chciał popełnić oszustwo wyborcze, to pokazywał jedynkę i policja wyprowadzała go z lokalu, poczem odchodził spokojnie do domu", natomiast prawdą jest, że policja występowała bezstronnie i bezwzględnie przeciw winnym naruszenia postanowień ustawowych o ochronie swobody wyborów, zarówno w stosunku do list P. P. S., jak i Bloku Gospodarczego.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysckiński.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości Sportowe

Organizacja sportu

OPINJA RADY NAUKOWEJ W SPRAWIE SPORTU W SZKOLE

Jak już podaliśmy, odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. posiedzenie komisyjne Rady Naukowej W. F.

Zebraniu przewodniczył gen. dr. St. Reuppert. Referat p. t. „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego dla szkół" wygłosił wiz. Zygmunt Wyrobek z Krakowa, poczem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja nad tezami, wysuniętemi przez referenta.

W wyniku dyskusji Rada jednomyślnie powzięła opinję, że sport w szkole opierać się winien na szkolnych kołach sportowych, które działać winny na zasadach powszechności, a więc objąć winnyby całą młodzież w szkole.

Koło sportowe miałyby na celu zorganizowanie życia sportowego uczniów całej szkoły i danie młodzieży sposobności do wyżycia się sportowego przy wyzyskaniu momentów samowychowawczych.

Koła sportowe stanowiłyby podbudowę międzyszkolnych klubów sportowych. Kluby międzyszkolne miałyby zespalać młodzież, która okazuje wybitne zamiłowanie do sportu wogóle, a do zawodnictwa sportowego w szczególności i — podnosić sprawność fizyczną młodzieyż, specjalnie w tym kierunku uzdolnionej. Klub międzyszkolny miałby być na polu sportowem reprezentacją młodzieży danej miejscowości.

Członkiem klubu mógłby być uczeń, który:

a) wykazuje dobre postępy w nauce i zachowuje się nienagannie,

b) jest nietylko zdrowy, ale także dobrze rozwinięty i posiada fizyczne warunki do doskonalenia się sportowego,

c) zdobył POS,

d) wykazuje dostateczne techniczne opanowanie danej gałęzi sportu i zdobył w niej odznakę sprawności

Ponadto Rada Naukowa wysunęła główne punkty, na których oprzeć się winien przyszły regulamin zawodnictwa młodzieży szkolnej.

Turystyka

POLSKI PODRÓŻNIK W AZJI MNIEJSZEJ

Dr. Wacław Korabiewicz, o którym niedawno donosiliśmy, że szczęśliwie dotarł kajakiem do Stambułu, obecnie znajduje się już w Azji Mniejszej, mianowicie — w Syrji.

Dotychczas śmiały podróżnik-kajakowiec przebył już morza: Marmara, Egejskie i Śródziemne. Przebycie tak wielkich przestrzeni kajakiem nie było łatwe. Sztormy i wichry północne utrudniały ogromnie żeglugę, która i tak wymaga wielkiej wprawy i przytomności umysłu.

Dr. Korabiewicz wraz z żoną przebywa obecnie w Aleksandretcie. Oni sami, zarówno jak kajak „Pacyfista", cieszą się dobrem zdrowiem. Miejscowe władze francuskie są dla naszych podróżników bardzo uprzejme i czynią, co mogą, by ułatwić im dalszą drogę.

Dr. Korabiewicz zamierza zimować w Bagdadzie lub Basserze.

Piłka nożna

PO MECZU ANGLJA — WŁOCHY.

Wczorajsze dzienniki włoskie poświęcają wiele miejsca omówieniu meczu piłkarskiego Anglja — Włochy.

Prasa jednogłośnie podkreśla sukces moralny, jaki odniosła drużyna włoska, grając w dziesiątkę poczynając od szóstej minuty pierwszej połowy meczu i cały czas po pauzie. W pięć minut po rozpoczęciu gry raniony został napastnik włoski Monti i z tej racji musiał opuścić boisko.

Mimo to Włosi w drugiej połowie meczu uzyskali chwalebny wynik 2:0.

Boks

WĘGIERSCY BOKSERZY W POLSCE

W nadchodzącą niedzielę walczyć będzie w Warszawie, jak już donosiliśmy, doskonały węgierski zespół bokserski B. T. K. z mistrzem Warszawy, Makkabi.

W parę dni później, a mianowicie 22 b. m. bokserzy węgierscy walczyć będą w Katowicach przeciwko kombinowanemu teamowi policyjnemu K. S. z Katowic.

CARNERA — CAMPOLO. Interesujący mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata wszystkich wag, a Argentyńczykiem Campolo, wyznaczony na 25 b. m. w Buneos Aires, przełożony został na 1-go grudnia b. r.

Trybuny stadjonu, na którym odbędzie się wspomniany mecz, obliczono na 40.000 widzów.

Lekkoatletyka

KOMITET EUROPY ZAPROSZONY DO WARSZAWY

Zarząd Pol. Zw. L. Atletycznego postanowił zaprosić członków Komitetu Europy Międzynarodowego Zw. L. Atletycznego na posiedzenie do Warszawy, które odbędzie się prawdopodobnie w dniu 30 maja 1935 r. W tym samym dniu odbyłyby się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Gry sportowe

WIELOMECZ SIATKÓWKI W STOLICY

Zakończony został w Warszawie wielomecz siatkówki pomiędzy zespołami AZS i Polonji warszawskiej.

W wielomeczu w ogólnej punktacji wygrał AZS w stosunku 30:10. Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

Trójki pań: AZS II — Polonja II 2:0. Szóstki panów AZS wygrał 2:0. W trójkach męskich AZS zwyciężył 2:1.

Sporty zimowe

BELGJA — FRANCJA W HOKEJU LODOWYM. Międzypaństwowy mecz w hokeju lodowym Francja — Belgja przyniósł wynik remisowy 4:4. W pierwszej tercji prowadzili Belgowie 2:0, w drugiej Francuzi wywalczyli wynik 3:1, a w trzeciej drużyny utrzymali remis 1:1.

Kronika krakowska

Czas skończyć z wyzyskiem w krakowskich zakładach stolarskich

Nędza i wyzysk, jakie panują wśród robotników stolarskich, nasuwają pytanie, dlaczego ci robotnicy, którzy są artystami w swoim zawodzie, są tak nędznie wynagradzani? Mimo, że istnieje umowa zbiorowa (prolongowana w miesiącu wrześniu b. r. na rok następny), w której widnieje minimum płacy 50 groszy za godzinę dla robotnika stolarskiego po ukończeniu praktyki, to jednak wielu panów majstrów płaci od 30 groszy wzwyż, a najwyższa płaca nie przekracza 80 groszy i to robotnika wyszkolonego. Są także zakłady, które nie wypłacają regularnie co tydzień tych głodowych zarobków, ale stale zalegają z wypłatami. Niejeden robotnik otrzymuje w sobotę zaliczkę w kwocie zł. 5 do 10 zł. i sam nie wie, co ma za tę groszową zaliczkę kupić, jak żyć i jak przyjść do domu i żonie o tem powiedzieć.

Wiemy, że prawodawstwo chroni robotnika przed nadmierną pracą, wprowadza urządzenia zabezpieczające od nieszczęśliwych wypadków, zajmuje się higjeną w warsztatach pracy, zapewnia pomoc w razie choroby, braku pracy, inwalidztwa, starości i śmierci. Niestety, jest to wszystko tylko na papierze; w codziennem życiu widzimy coś wręcz przeciwnego. Obecny kryzys gospodarki kapitalistycznej zepchnął proletarjat na dno nędzy, a z ubezpieczeń pozostały jeno strzępy. Gospodarkę i pomoc Kas Chorych przy rządach komisarskich odczuwamy na własnej skórze. O ubezpieczeniach na starość, które dała obecnie 20 zł. miesięcznie, też wiemy dosyć. Oto np. człowiek liczący 75 lat, tow. Gluz, nie otrzymuje żadnego zasiłku starczego(!!).

Dziś robotnik sterany pracą, zgnębiony wyzyskiem nie ma zagwarantowanego najskromniejszego bytu. Robotnicy stolarscy zostali zepchnięci do roli białych murzynów. Istotnym powodem wyzysku robotników nie jest kryzys, tylko bezwzględna chciwość przedsiębiorców, niczem nie krępowana. Niestety, większość robotników w zawodzie stolarskim nie jest zorganizowana, co daje możność niczem nieograniczonego wyzysku ze strony majstrów. Widzimy jednak, że tam, gdzie robotnicy są zorganizowani, płace ich są wyższe i warunki pracy lepsze. **Dlatego obowiązkiem każdego jest należeć do klasowej organizacji zawodowej a skończy się wyzysk.**

Rob.

Towarzyszki, Towarzysze!

W niedzielę, 18 listopada, o g. 10-ej przed południem

odbędzie się w sali Domu Tramwajarzyw Podgórzu, przy ul. Serkowskiego 7

zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym: „Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju".

Przemawiać będą: tow. tow.: pos. Z. Żuławski, R. Szumski i S. Cekiera.

Pomoc dla powodzian, czy interes p. wójta?

W związku z akcją pomocy dla powodzian zdarzają się niejednokrotnie nadużycia ze strony osób, które całą akcję uważają za imprezę, mającą przynosić dochód albo wpływy polityczne wśród ludności. Z wielu stron słyszy się narzekania na tego rodzaju akcję.

W gminie Stróże, pow. myślenickiego, wójt Mikołaj Figuła „energicznie ujął" akcję pomocy w swoje ręce. Pan wójt uważa, że ludzie, którzy przeszli powódź, powinni jadać tylko ziemniaki i nic więcej... Zgodnie z tą swoistą teorją wydał poszkodowanym tylko po 100 kg. ziemniaków. To wszystko.

Co się stało z nadesłaną słoniną, mąką, solą, ponadto z odzieżą — nie wiadomo i trudno jest dowiedzieć się o tych rzeczach. Pan wójt milczy, a czasami skarci bardziej natarczywego.

Możeby tak pan starosta myślenicki zainteresował się tą sprawą i ukrócił „energję" p. wójta. Najwyższy czas, aby żywność nie uległa zepsuciu.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 listopada noc:

1. Dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9.
2. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego l. 3. tel. 183-80.
3. Dr. Silberberg Leon, Starowiślna 1. 49 tel. 117-99.
4. Dr. Rubinstein Dora, Dietla 99.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA.

obędzie się dn. 19 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w sali Muzeum przemysłowego. przy ul. Smoleńskiej.

Z życia robotniczego

Posiedzenie Wydziału Rady Związków Zawodowych, odbędzie się we wtorek 20 b. m. w godz. 6.30 wieczór w Sekretarjacie Rady, Warszawska 7, I p.

Odczyty

„POWODY WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ". W d. 17. listopada b. r. t. j. w sobotę odbędzie się w Domu Zw. Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 o godz. 18. odczyt p. t. „Powody wybuchu wojny światowej". prelegent dr. Romuald Szumski.

ODCZYT T. U. R. DLA KOBIET.

W niedzielę, dn. 18 b. m., o godz. 4-ej po poł., w Woli Duchackiej urządza T. U. R. odczyt dla kobiet na temat: „Jak się kobieta ma bronić?", który wygłosi dr. Z. Plączkowa.

KOMISJA WYCIECZKOWA Z. Z. K.

W dniu 18 listopada b. r. urządza Komisja Wycieczkowa Z. Z. K. w Krakowie zwiedzenie Katedry na Wawelu.

Zbiórka o godz. 11.30 przed Katedrą, opłata 30 gr. od osoby.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IMIENIA J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 17 b. m.: przedstawienie popoł. „Robinson Kruzoe" M. Billiżanki i Tomy'ego; wieczorem premjera krotochwili W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije", z Ankwicz-Szyjkowską, Kostecką, Biernatowiczem i Hierowskim w rolach głównych.

Niedziela, 18 b. m.: przedstawienie popołudniowe „Domek z kart"; wieczorem „Człowiek, który nie pije" W. Rapackiego.

Poniedziałek, 19 b. m.; przedstawienie operowe „Opowieści Hoffmana" J. Offenbacha w partjach głównych A. Sari i A. Dobosz.

„BAGATELA": „Ta banda pięknie gra" i film „W blasku księżyca".

IMRE UNGAR, niewidomy światowej sławy pianista - wirtuoz, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 18 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna",
APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy".
ATLANTIC: „Marzenie miłosne" i „Sztuka życia".
KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj".
PROMIEŃ: „Świat bez mężczyzn" i „Mumja".
SZTUKA: „Koci pazur".
ŚWIT: „Pożar nad Wołgą".
SŁONKO: „Fantoma" i „Ulica wpoprzek".
UCIECHA: „Frasquita".
WANDA: „Viva, Villa".

Radjo krakowskie

Niedziela, 18. listopada 1934 r.

9.00 Z Warszawy: aud. poranna, 9.55 Ze Lwowa: program. 10.10 Płyty. 10.30 Transm. nabożeństwa z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiad, meteorlog. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Z Warszawy: poranek muzyczny z Konserw. Warsz. 13.00 Z Warszawy: feljeton. 13.15 Z Warszawy; d. c. por. muzycznego. 14.00 Płyty. 15.00 Pogadanka dla rolników. 15.25 Z cyklu „Gawędy Podhalańskie". 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Z Warszawy: „Srebrna mapa" frgmt. z pow. J. Iwaszkiewicza „Czerwone tarcze". 16.20 Z Warszawy: recit. śpiew. Adama Dobosza. 16.45 Z Warszawy: „Łamigłówki". — 17.00 Z Warszawy: muzyka do tańca. 17.50 Z Poznania: odczyt z cyklu „Książka i wiedza". 18.00 Z Warszawy: Teatr wyobraźni. 18.45 Z Warszawy: z cyklu „Życie młodzieży". 19.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: feljeton. 20.00 Z Warszawy: koncert muzyki lotewskiej. 20.45 Z Warszawy dzien. wiecz. 21.00 Ze Lwowa: Na wesołej fali lwowskiej". 21.40 Wiadom. sportowe. 21.50 Z Warszawy: skrzynka poczt. techniczna. 22,10 Z Budapesztu: II cz. koncertu europejskiego. 23.00 Tr. z Warszawy: wiad. meteorlog. i d. c. muzyki.

Z miasta

TRAGEDJA ROBOTNICZA.

Na budowie przy ul. Bandurskiego zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Zajęty tam murarz, Stanisław Maj, spadł z rusztowania na ziemię, doznając złamania ręki i ogólnej kontuzji. Przewieziono go na oddział chirurgiczny do szpitala. Zwykły los proletarjusza.

O CENY TOWARÓW NA WYSTAWACH SKLEPOWYCH.

Mimo surowych przepisów w sprawie wystawiania cen na wystawach sklepowych, nie wszyscy kupcy stosują się do tego. Najwięcej „zapominają" o tem sprzedawcy owoców, który prowadzą pasek owocowy. Tam zwłow, gdzie ceny są wystawione, gdy wejdzie się do sklepu, inaczej się sprawa przedstawia... To waru po tej cenie niema. W tych warunkach wystawianie cen na wystawach sklepowych staje się zwykłem oszustwem.

Dawniej sprawą sprawdzania faktur i pilnowaniem wystawiania cenników zajmował się komisarjat targowy; obecnie zamieniono go na urząd poborowy, ściągający pieniądze od przekupniów na placach targowych za miejsce uzyskane na targu. Niema kontroli nad sklepami, niema wglądu do lokali restauracyjnych, czy odpowiadają przepisom sanitarnym, bo pan naczelnik wydziału postanowił tylko zbierać pieniądze dla miasta a co tam przestrzeganie przepisów?

Co na to zarząd miasta? Czy komisarjat targowy odpowiada swemu zadaniu? — Nie!

PUSTE SKLEPY W KRAKOWIE.

Zakładać i prowadzić w obecnych czasach sklep jest niezwykłem ryzykiem. Wygórowane opłaty skarbowe, zanik kredytu, szalona konkurencja a przedewszystkiem systematyczne ubożenie społeczeństwa, stwarzają dla życia gospodarczego w obecnej chwili wyjątkowo ciężkie warunki. Tem też należy tłumaczyć, że w Krakowie widzi się na ulicach, szczególnie w śródmieściu, zamknięte sklepy. Mówią one dosadnie o bankructwie ich właścicieli.

W rynku głównym, w centrum Krakowa stoją próżne i są do wynajęcia od szeregu miesięcy wielkie lokale sklepowe. Jednym z nich to lokal na linji C — D., opróżniony przez starą firmę Porębskiego. Kiedyindziej lokale te byłyby momentalnie wynajęte, obecnie stoją pustką i nie mogą doczekać się nowego lokatora. Oto jeden z przejawów gospodarczej „radości życia".

HISTORJA ZASKLEPIENIA DAWNEGO KORYTA RUDAWY

Prace wzdłuż Alei 3 Maja w Krakowie nad zasklepieniem Rudawy, dobiegają końca.

Zasklepienie Rudawy na Błoniach uchroni tę okolicę od powodzi, przy większym napływie wód w razie przyboru na Wiśle. Po zasypaniu sklepienia betonowego wzniesiono nad dawnem łożyskiem Rudawy, przystąpi się do założenia w tem miejscu zieleńca.

Zaznaczyć należy, że zasklepienie Rudawy po poprowadzeniu jej koryta w obwałowania obecne po drugiej stronie Błoń i wprowadzenia jej ujścia do Wisły pod klasztorem Norbertanek, rozpoczęto jeszcze przed wojną, za czasów zaborczych. Wiadomo, że Rudawa przedtem płynęła wzdłuż Alei 3 Maja, potem ul. Retoryka od ul. dawnej Wolskiej i wpadała do Wisły na Groblach. Na ul. Wolskiej, Smoleńskiej i Zwierzynieckiej były mosty na Rudawie, które zburzono po usunięciu Rudawy do nowego łożyska. Podczas wojny prace nad zasklepieniem Rudawy przerwano i podjęto je na nowo w latach powojennych. Prace te trwają już lata.

Kino Muzeum dla T.U.R.

W niedzielę, dnia 18. listopada b. r., o godz. 7-ej wiecz. wyświetla kino Muzeum Smoleńsk 9 wielki podwójny program. Wspaniały film produkcji amerykańskiej, pełen piękna subtelnej gry artystów, przepojony czarem krajobrazów górskich, który zachwyci i oczaruje wszystkich, **„Trzech djabłów z Matterhorn"** w roli głównej Luis Trenkner i Mary Glory. Arcywesoła komedja w 8 aktach p. t. **„Cohn i Kelly w tarapatach"**. Ulubiona para komików Georgy Sidney i Charlie Murray rozśmieszą i ubawią wszystkich.

Ponadto **tygodnik dźwiękowy.**

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR., ul. Sławkowska 12.

Kronika lwowska

POBICIE BEZROBOTNEGO KOMINIARZA.

Charakterystyczny „wyścig o pracę", świadczący o niedoli kryzysowych czasów, zdarzył się onegdaj. Do realności przy ul. Asnyka 2 przybył bezrobotny kominiarz Eljasz Tkacz z Jaryczowa, celem wyszukania sobie pracy przy czyszczeniu kominów. Gdy Tkacz udał się na strych, dowiedzieli się o tem kominiarze dzielnicy IV i dopadłszy go, poturbowali srodze, poczem oddali w ręce posterunkowego, jako rzekomego złodzieja. Po wyjaśnieniu całej sprawy, wypuszczono go na wolność.

NAGŁY ZGON W SKLEPIE.

W sklepie spożywczym Arona Stroma przy ul. Żółkiewskiej zmarła nagle na udar serca 70-letnia Agnieszka Semeniuk, zam. Podzamcze 9. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki denatki odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej.

URZĘDNIK OBLANY KWASEM SOLNYM.

Na Sygniówce zbliżyła się do przechodzącego urzędnika Stefana Baranowskiego jakaś kobieta i oblała go kwasem solnym. Baranowski doznał silnego poparzenia twarzy. Był to podobno zamach na tle miłosnem. Pogotowie ratunkowe odwiozło Baranowskiego do szpitala powszechnego.

KTO BĘDZIE OBROŃCĄ GOSŁAWSKICH?

W kancelarji sędziego śledczego Kapuścińskiego, prowadzącego śledztwo w sprawie zabójstwa A. Gosławskiego, zgłosił się em. sędzia Zgóralski, celem objęcia obrony rodziny Gosławskich.

SYN PEŁNOMOCNIKA FIRMY OSZUSTEM.

W składzie maszyn rolniczych przy ul. Grodeckiej 34, zajęty był w charakterze urzędnika syn p. Dawida Reissa, pełnomocnika firmy, Wolf Reiss. Obecnie wyszły na jaw sprzeniewierzenia Wolfa na sumę kilkuset zł. Mając do dyspozycji wykaz klijentów-dłużników firmy, wystawiał im rachunki i dołączył czeki z adresem „Wolf Reiss, Lwów, poste-restante", zaopatrzywszy je stemplem firmy, który zabrał ze sobą do domu. Klijenci wpłacili w ten sposób na ręce Wolfa Reisa kilkaset złotych.

Gdy rzecz się wydała, firma skierowała przeciwko malwersantowi doniesienie karne do władz policyjnych. Dochodzenia w toku.

NISZCZYCIEL DRUKÓW W CZYTELNI OSSOLINEUM.

W czytelni Ossolineum przytrzymano osobnika, usiłującego przy pomocy brzytewki wycinać feljetony z roczników pisma. Gdy go sprowadzono na policję, podał, że się nazywa Julian F. i jest absolwentem szkoły dziennikarskiej w Warszawie. Wedle złożonych zeznań, miał on w pewnem towarzystwie wygłosić odczyt o polskim akcharniku Sędziwoju i celem „ułatwienia" sobie pracy wyciął kilka feljetonów. Po spisaniu protokułu wypuszczono go na wolność.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI:

Sobota, g. 7.30 „Człowiek i nadczłowiek"
Niedziela, g. 12. Teatr dla wszystkich: „Mały lotnik"; godz. 3.30 „Dziewczęta w mundurkach".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, g. 7.30 „Pod zarządem przymusowym".
Niedziela, g. 3.30 „Ten, który zmienił nazwisko"; g. 7.30 „Pod zarządem przymusowym".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wraecka 7.